Należytość pocztowa opłacona gotówką WYDANIE IV. III

Rok XVII. Kraków, środa 4 kwietnia 1934 Nr. 92

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 460.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Z obrad A. C.

Wielka mowa Weizmanna na A. C.

Jerozolima, 2. 4. (ŻAT). Poraz pierwszy od niespełna 3 lat wystąpił prof. Dr. Weizmann przed kierowniczą instancją sjonistyczną, wygłaszając przeszło półtoragodzinną mowę na sesji A. C. Mowa prof. Weizmanna wywołała zrozumiałe zainteresowanie wśród członków A. C., którzy stawili się w komplecie na tem posiedzeniu. Prof. Weizmann złożył na wstępie sprawozdanie z działalności kierowanego przezeń specjalnego departamentu dla kolonizacji Żydów niemieckich, przedstawiając skomplikowany problem kolonizacji stanu średniego. Dotąd 1.800 młodzieńców żydowskich z Niemiec osiedlono na roli. Prof. Weizmann zapowiada utworzenie instytucji kredytowej na cele kolonizacji rolnej i przemysłowej, oraz przygotowanie większych rezerw gruntów.

Następnie mowca wyraża ubolewanie z powodu sporów wewnętrznych w obozie sjonistycznym i to w momencie, kiedy otwierają się perspektywy o jakich nigdy nawet nie marzono.

Mowca wyraża nadzieję, że zeszłoroczna cyfra 40.000 imigrantów do Palestyny zwiększy się w br. do 50.000 i wten sposób nastąpi ziszczenie przewidywań prez. Sokolowa i mowcy, wyrażonych podczas konferencji pokojowej w Paryżu. Pozwoliłoby to Palestynie w ciągu kilku lat samej przejąć troskę o siebie i wysunąć śmielszy niż dotychczas program polityczny.

Weizmann solidaryzuje się z obecną Egzekutywą i określa jako śmieszne twierdzenie o hegemonji robotniczej w Egzekutywie. Gdyby zdobycze klasy robotniczej zostały zniszczone — wywodzi Weizmann — zostawiłoby to krwawe, hańbiące plamy, które nie dałyby się zetrzeć w ciągu wielu lat. Mowca proponuje utworzenie specjalnego ciała, które ma opracować rozległy plan pracy dla przedstawienia go następnemu kongresowi. W zakończeniu prof. Weizmann apeluje gorąco o jedność w organizacji sjonistycznej.

Usyszkin o sytuacji politycznej w Palestynie

Jerozolima. (ŻAT). W swem 2-godzinnem przemówieniu na sesji Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego prezydent Żydowskiego Funduszu Narodowego M. M. Usyszkin krytycznie oświetlił zarówno wewnętrzną sytuację w ruchu sjonistycznym jakoteż sytuację polityczną w Palestynie. — Przemówienie M. M. Usyszkina wywarło silne wrażenie na wszystkich zebranych.

M. M. Usyszkin podkreślił, iż uważa obecny okres ożywienia gospodarczego w Palestynie za niepomyślny z punktu widzenia narodowego. Dobrobyt jednostek prowadzi do tego, iż zaniedbywana jest działalność narodowa. Wzmagają się nadzieje żydowskie związane z plantacjami pomarańczowemi, z długoterminowym kredytem, z drobnym przemysłem. Prowadzi to do powstania w Palestynie ghetta gospodarczego analogicznie do krajów galutowych. Korzyść odnoszą z tego jedynie Arabowie. W ub. roku przybyło do Palestyny 40.000 imigrantów-Żydów, natomiast Żydowski Fundusz Narodowy nabył w ciągu tegoż roku nie więcej niż 16.000 dunamów ziemi, podczas gdy na posiadanie żydowskie mogły i powinny były przejść znacznie większe obszary ziemi.

Omawiając sytuację polityczną M. M. Usyszkin oświadczył: Nigdy jeszcze nie staliśmy w obliczu takiej katastrofy, jak w chwili obecnej i to nie naskutek ograniczeń imigracyjnych. Rząd palestyński zmierza poprzez różne poczynania i rozporządzenia do budowy Siedziby Narodowej dla nie-Żydów. My natomiast wciąż śpiewamy starą piosnkę zgody z rządem. Dla żydowskich imigrantów czynin się ograniczenia, równocześnie zaś wrota Palestyny szeroko są otwarte dla Arabów, przybywających ze Wschodu i znajdujących zatrudnienie w żydowskich przedsiębiorstwach. Wkrótce powstać ma wielki bank rolny pod nadzorem rządu, co zahamuje żydowskie zakupy ziemi.

Przechodząc do sytuacji wewnętrznej w organizacji sjonistycznej M. M. Usyszkin chwali obecną egzekutywę jako ciało złożone z młodych ludzi z ambicją. Ostrzega jednak egzekutywę przed wykluczeniem rewizjonistów lub pozbawieniem ich certyfikatów imigracyjnych.

Równocześnie M. M. Usyszkin zwrócił się z przestrogą do Mizrachi oraz do ogólnych sjonistów, aby zaniechali swej opozycji wobec egzekutywy. Nie można czynić odpowiedzialną egzekutywę — oświadczył M. M. Usyszkin — za wypadki naruszenia przepisów religijnych, które zdarzają się w jiszuwie.

Insull dalej w tarapatach

Londyn, 2. 4. (L). Zatrzymany przez policję turecką Samuel Insull został wczoraj przesłuchany przed sądem tureckim w Konstantynopolu w obecności konsula amerykańskiego. Wobec stwierdzenia, że nie posiada on obywatelstwa amerykańskiego, lecz jedynie angielski dowód osobisty, Insull został zwolniony i wypuszczony na wolną stopę. Oświadczył on, że wraca na pokład statku „Maiotis".

Londyn, 2. 4. (L) Rząd turecki postanowił wydać Insulla władzom amerykańskim, wobec czego Insull został w Konstantynopolu ponownie aresztowany.

Straszny występ bandytów amerykańskich

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork, 2. 4. (R) W samotnie położonej willi bankiera amerykańskiego Leidera, w pobliżu miasta Bremertown, w stanie Waszyngton, dokonano napadu bandyckiego. Bandyci po stoczonej z napadniętymi zaciekłej walce zamordowali właściciela willi Leidera, żonę, służącą oraz 3 dalsze osoby, które przybyły do nich z wizytą. Po dokonaniu mordu bandyci obrabowali willę, poczem zbiegli. Pościg policji nie dał do tychczas żadnego rezultatu.

Dziś w numerze:

B. Singer: Na nowych torach.
Inż. S. E: Kwisz do Petach Tikwy (list z Palestyny).
Piękna instytucja społeczna we Lwowie.
M. Zoszczenko: Przygoda w szpitalu (fejleton).
Lekarz domowy.
Przegląd sportowy.

DOLLFUSS PRZYJĄŁ PREZESA WIEDEŃSKIEJ GMINY ŻYDOWSKIEJ.

Wiedeń. (ŻAT). Prezes gminy żydowskiej we Wiedniu dr. Desider Friedmann przyjęty został przez kanclerza związkowego dra Dollfussa. Audjencja trwała godzinę. O przebiegu audjencji ogłoszony będzie komunikat oficjalny.

USUNIĘCIE POMNIKA DEMOKRATYCZNEGO POLITYKA.

Wiedeń. (ŻAT). Naskutek zarządzenia władz usunięty został pomnik znanego żydowsko-austrjackiego polityka demokratycznego dra Juljusza Ofnera, który się wznosił przy Taborstrasse w drugiej dzielnicy wiedeńskiej. Dr. Ofner w ciągu wielu lat był przedstawicielem Leopoldstadtu w dawnej austrjackiej radzie państwa Pomnik wzniesiono przed kilku laty z inicjatywy grupy przyjaciół ideowych zasłużonego działacza demokratycznego.

ZGON WYBITNEGO INTERNISTY WIEDEŃSKIEGO.

Wiedeń. (ŻAT). Po dłuższej chorobie zmarł tu w 68 roku życia słynny internista, Żyd prof. dr. Herman Schlesinger.

Prof. Schlesinger cieszył się sławą również poza granicami Austrji. Był autorem szeregu cennych prac lekarskich.

PRASA WŁOSKA O WYSTAWIENIU OPERY „DYBUK"

Medjolan. (ŻAT). Opera kompozytora żydowsko włoskiego Lodovico Rocco „Dybuk" na podstawie legendy dramatycznej Sz. Anskiego cieszy się dużem powodzeniem w operze La Scala. Na premjerze, która zgromadziła elitę artystyczną i społeczną Włoch obecny był również książę Bergamo oraz b. król Hiszpanji Alfons.

Czołowe pisma włoskie „Corriere de la Serra" oraz „Popolo de'Italia" i inne zamieszczają obszerne artykuły o twórczości Anskiego oraz o oryginalnej muzyce kompozytora żydowskiego Rocco.

—oOo—

INKASENT I BUCHALTER KASY CHORYCH ZDEFRAUDOWALI 420.000 ZŁ.

Dnia 3 kwietnia rozpoczął się przed sądem okręgowym w Warszawie niezwykła rozprawa o nadużycia w warszawskiej Kasie Chorych, których dokonali dwaj urzędnicy tej instytucji, a mianowicie inkasent Fr. Kwiatkowski i buchalter Mieczysław Sochaczewski. Nadużycia te przekraczają 420.000 złotych i przez dłuższy czas uchodziły one bezkarnie wskutek niedostatecznej kontroli, jak ujawniło śledztwo, pieniądze z tych nadużyć pochłonęły zabawy obu urzędników i uprawiany przez nich hazard. Kwiatkowski był dobrze znany na torze wyścigowym i potajemnych domach gry. Jak twierdzi oskarżenie, stawiał on nie raz na wyścigach po 1000 zł na jednego konia, pewnej nocy zaś przegrać miał w bilard z jakimś „Abramkiem mistrzem Pragi", osobą anonimową i nieujawnioną, aż 40 tys. zł.

Obaj oskarżeni przesiedzieli w areszcie śledczym 12 miesięcy wskutek przewlekającego się i zawiłego śledztwa, teraz zaś odpowiadają z wolnej stopy.

Wyniki, które pouczają...

Od dłuższego czasu panuje na odcinku cen względny spokój. Nie słychać już zupełnie głosów o konieczności obniżenia cen kartelowych i o podniesieniu cen płodów rolnych, dla zwarcia nieszczęsnych nożyc. Po przeprowadzeniu nieznacznej zniżki cen szeregu artykułów skartelizowanych rząd widocznie uważa, że skończył swe dzieło w tej dziedzinie.

Akcja rządowa przeciw wygórowanym cenom kartelowym opierała się na tem założeniu, że obniżka cen jest konieczna nietylko w interesie konsumenta, ale i w interesie przemysłu, albowiem musi ona doprowadzić do zwiększenia zbytu. Oczywiście, że przemysł opierał się podobnemu rozumowaniu i wskazywał, że poza przysporzeniem znacznych strat przemysłowi, obniżka cen nie doprowadzi do zwiększenia zbytu. Byliśmy wówczas świadkami długich i interesujących dyskusyj między „Przeglądem Gospodarczym“ organem Lewjatana, a „Gazetą Polską“, w której b. min. Matuszewski z wielkim talentem walczył o obniżkę cen kartelowych. Ta dyskusja przybrała później jeszcze ciekawsze formy, gdy w konsekwencji głoszonego programu p. Matuszewski domagał się redukcji cen i taryf także w przedsiębiorstwach i w monopolach państwowych. Wtedy uwydatniły się wyraźnie rozdźwięki opinji kół rządowych. Kierownicy przedsiębiorstw i monopolów znaleźli się naraz w obozie Lewjatana, tłómacząc. że nie mogą sobie pozwolić na obniżkę cen, ponieważ tego rodzaju operacja doprowadzi do mniejszych efektów finansowych, co nie odpowiada interesom skarbu państwa. Przedstawiciele przedsiębiorstw państwowych bronili się przed obniżką cen argumentem, że jeżeli obniży się ceny, to zmniejszą się sumy wpłat budżetowych, a wówczas dla pokrycia tego ubytku dochodów rząd będzie zmuszony wprowadzić nowe podatki, tak, że w konsekwencji konsument więcej straci z powodu zwiększonego ciężaru podatkowego, aniżeli zyska z powodu obniżki cen.

Rezultaty akcji obniżki cen skartelizowanych zdawały się potwierdzać tę opinję. Efekt finansowy był mniejszy, aniżeli się spodziewano. Wskazywaliśmy wówczas, że jest to wynikiem zbyt małej obniżki cen, gdyż społeczeństwo oczekiwało, że stopień redukcji cen będzie pozostawał w jakiejś słusznej proporcji do rozmiarów tej akcji i propagandy oraz wielkości nacisku rządowego na kartele. Rząd włożył 100 procent swego autorytetu, wszystkie argumenty logiczne i fizyczne i posunął się nawet do gróźb (słynne powiedzenie „Gazety Polskiej“, że „zamykać można nietylko fabryki“...), a w rezultacie wyszła zniżka kilkuprocentowa w przeciętnej wszystkich zniżek. Oczywiście, że tego rodzaju „zniżka“ nie mogła wydać pozytywnych rezultatów i nastroiła raczej społeczeństwo do oczekiwania dalszych obniżek. Po takiej „akcji“ było rzeczą zrozumiałą, że przemysł skarżył się na straty, doznane z powodu obniżki cen. Także przedsiębiorstwa państwowe nie chciały obniżyć cen, mimo, że wskazywano na to, że obniżka cen skartelizowanych, z powodu nikłych rozmiarów, nie mogła dać oczekiwanych rezultatów finansowych.

Szczególnie dużo energji poświęcało Ministerstwo komunikacji na tłomaczenie się, że taryfy kolejowe nie mogą być obniżone ze względu na to, że obniżka taryf odbije się niekorzystnie na dochodach kolei. Cała argumentacja enokomistów z obozu rządowego i pozarządowego, że należyta obniżka taryf nietylko nie odbije się niekorzystnie na dochodach kolei. ale musi dochody te poprawić przeszła mimo uszu kierowników ministerstwa komunikacji O obniżce kolejowych taryf przez długi czas wogóle nie chciano słyszeć.

„Po długich a ciężkich cierpieniach“ zdecydowało się Min. Komunikacji wreszcie na obniżkę taryfy osobowej na kolejach od 1 stycznia b. r., cofając równocześnie większą część zniżek i ulg kolejowych. Oczekiwaliśmy z zainteresowaniem wyników finansowych tej operacji. I cóż się okazało? Porównując styczeń 1934 ze styczniem 1933 zanotowała kolej wzrost frekwencji o 0,6 proc. Uważamy, że jest to znaczny sukces. Nie należy zapominać, że mimo wszystko rozwija się u nas ruch autobusowy, który zagraża szczególnie kolejowemu przewozowi pasażerów. Gdyby nie było obniżki taryfy osobowej na kolejach, to frekwencja nietylko nie wzrosłaby, ale doznałaby zmniejszenia, tak, jak zmniejszała się we wszystkich latach kryzysowych. P. Dobiecki, urzędnik Min. Komunikacji, pisząc o tym fakcie na łamach „Gazety Polskiej“, dodaje, że „od szeregu lat po raz pierwszy przewieziono więcej osób, niż w tym samym miesiącu roku poprzedniego. Jeżeli część tego przybytku frekwencji zapisać na ogólną poprawę na rynku przewozów, to w każdym razie obniżka poprawę tę ułatwiła i wzmocniła“. Rezultaty finansowe nie są tak korzystne. W styczniu br. otrzymano w porównaniu ze styczniem 1933 o przeszło 1.2 proc. mniej wpływów. P. Dobiecki uważa, że „wzrost frekwencji okupiono pewnemi stratami“. Uważamy, że pogląd ten jest mylny. W miesiącach 1933 r. spadek wpływów kolejowych z ruchu pasażerskiego na kolejach wynosił przeciętnie przeszło 15 proc. w stosunku do r. 1932. Jeżeli zatem w r. 1934 spadek w stosunku do 1933 wynosi tylko 1.2 proc., to można już mówić o wielkiej poprawie, którą, zdaniem naszem, należy przypisać wyłącznie zniżce taryfy. Oczywiście, skutki tej obniżki byłyby znacznie większe, gdyby nie stosowano takich trudności przy przyznawaniu ulg..

Poświęcamy tyle miejsca omówieniu faktu zatrzymania się spadku dochodów kolejowych z ruchu pasażerskiego, ponieważ fakt ten ma znaczenie poprostu symboliczne. Ministerstwo Komunikacji, które najzaciekiej broniło się przeciw obniżce taryfy przewozowej, obawiając się spadku wpływów, przekonuje się obecnie, że obniżka taryfy przyniosła korzyść nietylko społeczeństwu, ale w pierwszym rzędzie kolejom. Niech się na przykładzie tym uczą nasze monopole i inne przedsiębiorstwa państwowe. Niech się nasza poczta zastanowi nad tem, czy stać nas na pobijanie światowych rekordów w dziedzinie taryfy pocztowej i niech wreszcie zrozumie. na przykładzie kolei, że obniżka taryfy zwiększa dochód, a trwanie przy sztywnej taryfie dochód ten obniża. Może i nasze samorządy zrozumieją wreszcie, że wyśrubowane ceny za gaz i elektrykę, rujnują przedewszystkiem odnośne zakłady, przez spadek użycia gazu i prądu elektrycznego. Od kolei żelaznej może się uczyć także kolej elektryczna i zerwać wreszcie z nonsensem, że obniżka cen biletów tramwajowych zmniejszy dochody przedsiębiorstwa tramwajowego.

Na przykładzie obniżki taryfy kolejowej może się wreszcie uczyć Ministerstwo Skarbu. I ono bowiem ma sposobność przekonać się, że najlepszą drogą do zwiększenia wpływów podatkowych jest — obniżka podatków, tak jak obniżka cen zwiększa dochody, a wzrost cen dochody te zmniejsza.

J. D.

Prof. Brodetzki o położeniu Żydów na świecie

Jerozolima. (ŻAT). Kierownik departamentu politycznego egzekutywy sjonistycznej w Londynie prof. Z. Brodetzki w przemówieniu na sesji Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego dał przegląd sytuacji żydowskiej na całym świecie. Prof. Brotezki doszedł do wniosku, iż sytuacja żydowska pogarsza się nawet w tych krajach, gdzie Żydzi korzystali z całkowitego bezpieczeństwa.

Żydzi — oświadczył prof. Brodetzki — stoją obecnie w obliczu sytuacji, która czyni koniecznem, aby egzekutywa sjonistyczna objęła kierownictwo całego narodu i nie ograniczyła się jedynie do odbudowy Palestyny.

B. Locker krytykuje taktykę Mizrachi

Jerozolima. (ŻAT). W toku dalszych obrad Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego dłuższem przemówieniem wystąpił przywówca robotniczy p. B. Locker. Przedstawiciel Histadruth'u wywody swe poświęcił głównie stosunkowi Mizrachi do Keren-Hajesodu oraz opozycyjnemu stanowisku ogólnych sjonistów wobec egzekutywy.

B. Locker zarzucał Mizrachi, iż „wiąże sabotaż Keren-Hajesodu z żądaniami religijnemi, aby podważać prestige egzekutywy“. Problem religijny istniał również w okresie działalności poprzednich egzekutyw, w których Mizrachi był reprezentowany. Wówczas jednak Mizrachi uważał Keren-Hajesod i Keren-Kajemeth za instytucje ponad-partyjne, których nie wolno wciągać do konfliktów partyjnych. Egzekutywa, wybrana przez większość Kongresu ma prawo domagać się, jeśli nie oddania, to przynajmniej lojalności — oświadczył B. Locker.

UROCZYSTE PRZYJĘCIE NA CZEŚĆ WEIZMANNA W TEL-AWIWIE.

Tel-Awiw. (ŻAT). Odbyło się uroczyste przyjęcie na cześć dra Chaima Weizmanna. W przyjęciu wzięło udział przeszło 4.000 osób.

Dr. Weizmann wystąpił z przemówieniem, w którem wzywał do dyscypliny i zaproponował stworzenie ustawy ogólno narodowej, któraby była obowiązująca we wszystkich konfliktach między robotnikami a pracodawcami.

FRAKCJA REWIZJONISTYCZNA ODWIEDZIŁA W WIĘZIENIU ACHI-MEIRA STAWSKIEGO I ROSENBLATTA.

Jerozolima. (ŻAT). Cała frakcja rewizjonistyczna w Sjonistycznym komitecie Wykonawczym, która uczestniczy w obecnej sesji K. W., odwiedziła w więzieniu w Jerozolimie Aba Achi-Meira, Abrahama Stawskiego i Cwi Rosenblatta.

Zwiedzający stwierdzili, że aresztowani noszą ubrania cywilne i nie skarżą się na traktowanie ze strony władz więziennych. Wszystkim trzem aresztowanym zezwolono gimnastykować się 2 godziny dziennie oraz czytać gazety.

Sensacyjna afera we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 2. 4. (O). W pierwszy wieczór sederowy dokonano we Lwowie aresztowania 10 osób, pod zarzutem udziału w aferze fałszerstw paszportowych. Wśród aresztowanych znajduje się 1 adwokat, 3 kupców, 3 agentów handlowych i 3 agentów. Nadto aresztowano w związku z tą aferą jednego posterunkowego policji. Oszustwa polegać miały na uzyskaniu zapomocą sfałszowanych dokumentów, dowodów osobistych i paszportów dla osobników, którzy usiłowali wydostać się zagranicę z obawy przed grożącem im więzieniem.

KONFERENCJA HANDLOWA W.. WIĘZIENIU

W piątek w więzieniu karnem przy ul. Dzielnej w t. zw. „Pawiaku“ w Warszawie odbywała się poraz pierwszy w dziejach więziennictwa polskiego konferencja handlowa. Chodziło mianowicie o sprawy Polsko Belgijskiego Towarzystwa Impregnacji Drzewa, którego czterj dyrektorzy z powodu nadużyć na szkodę kolei siedzą już szereg miesięcy w więzieniu. Przybyły do Warszawy przedstawiciel zagranicznych udziałowców firmy, Corbeau, złożył podanie o zezwolenie na zbiorowe widzenie się z więźniami dla wyjaśnienia spraw finansowych firmy.

Za zgodą prowadzącego śledztwo sędziego Demanta konferencja taka rzeczywiście się odbyła. Trwała ona blisko trzy godziny

Właściciel przędzalni mieszczącej się na trzecim piętrze fabryki Wienera w Łodzi, która padła przed kilku dniami pastwą katastrofalnego pożaru, niejaki Joskowicz, został na polecenie prokuratora aresztowany i osadzony w areszcie śledczym. Równocześnie toczy się dochodzenie prokuratorskie przeciwko szeregowi innych osób, które ponoszą odpowiedzialność za niedostateczne zabezpieczenie budynku fabrycznego na wypadek pożaru. We wszystkich wypadkach stwierdzono w tej sprawie karygodne niedbalstwo właściciela budynku i dzierżawiących poszczególne piętra fabrykantów.

WIADOMOSCI Z KRAJU

Placówka lecznicza dla dzieci upośledzonych

Warszawa, (ŻAT). Niedawno nastąpiło otwarcie pierwszego żydowskiego zakładu leczniczo-pedagogicznego dla dzieci cofniętych w rozwoju pod kierownictwem dra medycyny J. Twerskiego. Zakład ten znajduje się w Grotach pod Warszawą.

Jak wiadomo, w Polsce dawał się dotkliwie odczuć brak takiego zakładu. Dzieci z pewnemi defektami, słabo uzdolnione, dzieci o skłonnościach psychopatycznych, t. zw. dzieci trudne do wychowania, dzieci nerwowe, (po zapaleniach mózgu, po śpiączce itp.) dzieci o motorycznych przeszkodach wymowy — wszystkie te dzieci w wieku od 5 do 15 lat wymagają stosowania metod leczniczo-wychowawczych w specjalnym zakładzie. Dzieci te są przeważnie ciężarem dla otoczenia w domu lub szkole. Zadaniem nowoczesnego zakładu leczniczo-wychowawczego jest obudzić uśpioną energję i potencjalne możliwości dziecka i skierowanie twórczej energji na właściwe drogi poprzez specjalne wyszkolenie.

Na brak tego rodzaju zakładu uskarżali się lekarze jakoteż rodzice, którzy chcieli ratować swe dzieci i nie mieli ich gdzie lokować. Jedynem wyjściem dotychczas było wysyłanie takich dzieci do zakładów zagranicznych, lecz nie wszyscy naturalnie mogli sobie na to pozwolić. Nowootwarty zakład w Grotach pod Warszawą uzupełnia tę lukę i z tego powodu ma doniosłe znaczenie społeczne.

Wspomniany zakład mieści się w spaniałym pałacu, o nowoczesnych urządzeniach z wielkim parkiem. Przy zakładzie czynna jest pełna szkoła dla dzieci, warsztaty dla nauki różnych rzemiosł (stolarka, koszykarstwo itd.).

Dr. Twerski, kierownik zakładu (wieloletni kierownik CENTOS-u) odbył ostatnio dłuższą podróż zagranicą celem zapoznania się z najnowszemi zdobyczami wiedzy w tym zakresie, tożże zakład w Grotach urządzony jest zgodnie z najnowszemi wymogami higjeny i techniki leczniczo-wychowawczej. Zakład w wypadkach koniecznych jest w kontakcie z wybitnymi lekarzami w zakresie pedagogiki leczniczej.

SPRAWCY NAPADU NA PROF. HANDELSMANA POSTAWIENI W STAN OSKARŻENIA

Jak donoszą z Warszawy, dochodzenie w sprawie napaści w nocy z 14 na 15 lb. m. na dziedzińcu U. W. na dziekana wydziału humanistycznego prof. Handelsmana zostało już całkowicie ukończone. W wyniku zakończonego dochodzenia zwolnieni zostali z więzienia: redaktor „Sztafety" student Dziarmaga, bezrobotny biuralista Janiec, oraz robotnicy Bartoszewicz, Parys i Gajkowski. Sprawcy napaści zostali postawieni w stan oskarżenia z art. 132 K. K. za znieważenie urzędnika podczas pełnienia obowiązków służbowych. Z art. tego grozi kara więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

Akta dochodzenia będą skierowane do prokuratora dla spraw politycznych.

Należy przypomnieć, że prof. Handelsman jako poszkodowany odmówił narazie złożenia zeznań w sprawie napaści i nikogo z zatrzymanych nie poznał.

KRWAWA TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA

W kolonji Hermanów pod Sieradzem, rozegrała się krwawa tragedja małżeńska. Zamieszkały tam Zygmunt Neuman, podejrzewał o zdradę swoją żonę, 26-letnią Emmę. W nocy zauważył, że żona wychodzi z mieszkania i idzie do stodoły. Wziąwszy siekierę udał się za nią. W stodole zobaczył przyjaciela żony, Muellera.

Neuman zadał cios siekierą żonie, a następnie uciekającemu już Muellerowi. Neumanowa zmarła, Mueller walczy ze śmiercią.

Żonobójcę osdzano w więzieniu.

POTWORNY OJCOBÓJCA POWIESIŁ 80-LETNIEGO OJCA

Z Wilna donoszą: Jerzy Szostakowicz, mieszkaniec Starzynki, w kłótni ze swym ojcem pochwycił starca i powiesił go na belce. Po dokonaniu zbrodni ojcobójstwa zgłosił się na posterunek policji i przyznał się do ohydnego czynu.

DR. KORKES SKAZANY NA TRZY LATA WIĘZIENIA

Onegdaj zapadł we Wiedniu wyrok w sensacyjnym procesie osławionego dra Korkesa, znanego z głośnego procesu w Krakowie w r. 1929. Został on skazany na trzy lata ciężkiego więzienia. Zarówno oskarżony jak i prokurator zgłosili zażalenie nieważności. Prośbę oskarżonego, by go pozostawiono na wolnej stopie, trybunał odrzucił. Dr. Korkes oskarżony był tym razem o oszustwo.

ZYGZAKI.

Sjoniści propagują hasła... antysemickie

Z takiem odkryciem wystąpił cierpiący na uraz endecki p. „mir" z „Il. Kurjera Codziennego" (w nrze z 31 marca). Cóż się takiego stało?

W ostatnim naszym dodatku akademickim znalazły się cierpkie, może zbyt ostro sformułowane słowa krytyki pod adresem żydowskich członków „Strzelca akademickiego". Pan „mir" pyta tedy: Jeśli się Żydów gdzieś (t. zn. np. do Bratniej Pomocy na uniwersytecie) nie przyjmuje, to sjoniści podnoszą krzyk o bojkocie, rasiźmie itp., a jeśli znów polskie organizacje przyjmują Żydów, to sjoniści — tych „Żydów" zwalczają. Gdzie tu logika? Wszak to wyraźna propaganda antysemickich haseł!

Tak myśli pan „mir", ale dlatego, że nie odróżnia dwóch różnych rzeczy. Bratnia Pomoc jest organizacją **uniwersytecką**, korzystającą z funduszów uniwersyteckich i przeważnie z tych funduszów utrzymywaną — dlatego żądamy, żeby wszyscy słuchacze byli do niej dopuszczani. „Strzelec akademicki" jest natomiast organizacją **polityczną**. A chyba **żydowskie** organizacje akademickie o charakterze **politycznym** mają prawo zwalczać **żydowskich** członków innych organizacyj politycznych.

Czy to nie jasne?

Bank P. K. O. w Palestynie uprawniony do wydawania zaświadczeń dla imigrantów-kapitalistów

Warszawa, (ŻAT). Bank „Polska Kasa Opieki S. A." w Palestynie uzyskał prawo wydawania zaświadczeń w sprawie depozytów imigrantów-kapitalistów. Te zaświadczenia uznawane będą przez departament imigracyjny w Palestynie.

Dotychczas do wydawania tego rodzaju zaświadczeń uprawnione były jedynie Barclay's Bank, Anglo Palestine Bank, Banco di Roma, Ottoman Bank i Arab Bank.

Nowy przywilej Banku „Polska Kasa Opieki" ma doniosłe znaczenie, gdyż emigranci z Polski będą mogli korzystać z polskiej instytucji przy załatwianiu niezbędnych formalności koniecznych dla zamieszkania w Palestynie.

List otwarty Eisensteina do Goebbelsa

Moskwa, (ŻAT). Sergjusz Eisenstein, słynny sowiecki reżyser filmowy ogłosił w piśmie moskiewskiem „Literaturnaja Gazeta" list otwarty do niemieckiego ministra propagandy Goebbelsa w związku z jego wystąpieniem na zjeździe działaczy filmowych w Berlinie.

Goebbels w przemówieniu swem postawił za wzór film Eisensteina „Pancernik Potiomkin", z którego niemieccy reżyserzy filmowi mają się uczyć, jak wyzyskać sztukę filmową dla propagowania idei narodowo-socjalistycznej i odrodzenia narodu niemieckiego.

Z zjadliwą ironią dziękuje Eisenstein Goebbelsowi za to, iż posyła swych ludzi, aby się uczyli u wrogów, lecz zapewnia go, że nie wiele wskóra. Upłynęło już dosyć smutnego czasu — pisze Eisenstein — i narodowy socjalizm nie zdołał stworzyć bodaj jednego cenniejszego utworu sztuki.

Jakże się ośmielacie mówić o życiu w jakiejkolwiek dziedzinie, wy, którzy niesiecie śmierć i wygnanie wszystkiemu co żywotne i najlepsze w waszym kraju? — zwraca się Eistenstein do Goebbelsa. Jakże się ośmielacie nawoływać waszych reżyserów, aby uczciwie odzwierciedlali życie współczesne w Niemczech, gdy nie każecie im w pierwszym rzędzie zobrazować życia dziesiątków tysięcy dręczonych w obozach koncentracyjnych, w więzieniach i katakumbach policyjnych?

Tam, gdzie się książki spala na stosie, gdzie się wyrzuca z sztuki „nie-aryjczyków", gdzie wypierane są największy talenty, niema miejsca dla sztuki".

Dobrodziejstwo automatów

Śmiało można zaryzykować powiedzenie, że wiek XX, a ściślej biorąc technika obecna pracuje pod hasłem automatyzacji w najszerszym zakresie. Olbrzymi rozwój automatów wypływa z doniosłego znaczenia, jakie automatyzacja posiada w pracy umysłowej i fizycznej człowieka. Kryzys i wynikające z tego powodu bezrobocie niezbyt sprzyjają automatyzacji, a jednak prace nad nią stale posuwają się naprzód. niemal z każdym dniem technika daje człowiekowi do użytku jakieś nowe narzędzia, pozwalając na łatwiejsze wykonanie roboty. Automaty nietylko ułatwiają pracę, ale stoją również na straży mienia i życia ludzkiego.

Naprzykład automatyczne gaśnice lotnicze. Pilot zaabsorbowany prowadzeniem samolotu nieraz nie jest w stanie zauważyć początek pożaru, a późniejszym okresie zwykłą gaśnicą ugasić ogień jest daleko trudniej. Inaczej jest z samoczynną gaśnicą pewne określone, nawet niewielkie podniesienie temperatury w niektórych miejscach samolotu powoduje automatyczne uruchomieniegaśnicy a temsamem zażegnanie niebezpieczeństwa pożaru. Wogóle w urządzeniach przeciwpożarowych szczególnie dużych objektów gdzie narazie pożar jest trudny do zauważenia, automaty są najbardziej istotną częścią składową, gdyż umożliwiają gaszenie pożaru już w jego pierwszem stadjum. Zabezpieczające działanie automatów spotykamy w każdej fabryce czy elektrowni. Dziś niema prawie ani jednego kosztowniejszego urządzenia, maszyny czy kotła parowego, któreby nie miały automatycznego zabezpieczenia przed przeciążeniem lub innem niebezpieczeństwem.

Elektryczna instalacja oświetleniowa w każdem nawet najmniejszem mieszkaniu ma automaty ochronne w postaci bezpieczników topikowych. Niezawsze zdajemy sobie sprawę, ile ten pospolity „korek" wkręcony w pobliżu licznika oszczędza nam pieniędzy. Gdyby nie korki, każde nieostrożne spowodowanie krótkiego spięcia mogłoby zniszczyć całą instalację, narażając na stratę kilku setek złotych.

Automat nietylko chroni nas przed ogniem, ale również i przed złodziejem. Wszystkie banki i większe instytucje finansowe mają automatyczną sygnalizację, uniemożliwiającą a przynajmniej poważnie utrudniającą włamań.

Tramwaje w większych miastach Europy, a ostatnio i w Warszawie przechodzą na automatyczne przestawianie zwrotnic, wykluczając w ten sposób pomyłki, szczególnie często zachodzące podczas słotnych dni, gdy woda wypełnia rowki szyn tramwajowych i utrudniają motorniczemu orjentowanie się w nastawieniu zwrotnicy.

W zakładach przemysłowych na coraz to większą skalę stosuje się automatyczne obrabiarki do masowej produkcji drobnych części i przedmiotów, jak śruby, gwoździe, gilzy itp. Dzięki szybkiej i dokładniejszej pracy maszyny zmniejszają koszta własne fabrykacji, a tem samem i cenę wyrobu. W kopalniach automaty ładują wegiel, regulują dopływ pary do maszyn automaty sprzedają papierosy, dzięki automatom w ciągu kilku sekund kupujemy bilet peronowy, nie potrzebując tracić czasu na czekanie przed kasa.

Na każdym niemal kroku spotykamy się z pożytecznem działaniem automatów, zaczynając od prostego regulatora czasu palenia się lamp ulicznych, a kończąc na najbardziej skomplikowanych dyktafonach, latarniach morskich kolejowych, urządzeniach sygnalizacyjnych itp.

Tydzień organizacyjny — to walka ogólnego sjonizmu o przynależne stanowisko

B. SINGER

Na nowych torach

Warszawa, 30. marca

Jeżeli spokój nazewnątrz ma służyć jako dowód stabilizacji stosunków w kraju, to wówczas Polska należy do najbardziej uporządkowanych krajów w świecie. Nigdzie w Europie nie panuje nazewnątrz tak absolutna cisza jak w Polsce. Korespondenci zagraniczni żalą się, że nie mają nic do roboty, że nic się nie dzieje albo zachodzą wypadki niewidoczne, nieuchwytne i ukryte w gabinetach Belwederu, GISZ-u, lub ministerstw.

Małe troski i małe zmartwienia, a nadewszystko dziwna powolność ruchów, nadmierna ostrożność w każdem posunięciu, oglądanie się na wszystkie strony i stałe działanie naprzekór. Jeśli logika wypadków dyktowała rychłe ustąpienie rządu, jeżeli prasa zapowiadała zmianę gabinetu natychmiast po zamknięciu sesji sejmowej, to właśnie dlatego „kryzys rządowy" zostaje odroczony na czas dłuższy.

Czasem zostają odsłonięte kulisy reżimu, i dowiadujemy się, że nie wszystko jest tak proste jak to się napozór wydaje. Najlepszym dowodem jest być może środowe posiedzenie Rady Ministrów. Do wiadomości publicznej podano, że załatwiono naogół sprawy drobne, że nie zajęto się nawet dekretem o odroczeniu sprawy eksmisyj, ale jednocześnie dowiedzieliśmy się, że zgodnie z uchwałą Rady Ministrów p. minister Spraw Wojskowych wydał rozporządzenie w sprawie dodatków służbowych dla żołnierzy, armji lądowej i marynarki.

Jeśli jednak wszyscy oczekują kary, rzekomego uporządkowania stosunków, przywrócenia starej tabeli szeregowania urzędników — to oczywiście mylą się. Usuwanie następuje przy innej zupełnie okazji, a zdegradowani odchodzą z uśmiechem na ustach, z okrzykiem na cześć wodza cierpliwie czekając przywrócenia do łask, po odbyciu kary.

Tylko po latach, w subtelnej spowiedzi, dowiadujemy się od naczelnego redaktora „Gazety Polskiej", że odbywa on pokutę z włosiennicą, choć niejednemu pokutnicza funkcja naczelnego mówcy klubu B. B. wydać się może zaszczytnem wyróżnieniem.

Rok temu został odwołany ze stanowiska wiceprezesa Banku Rolnego b. poseł Antoni Anusz. Dymisja nastąpiła w tajemniczych warunkach. W niemniej dziwny sposób nastąpiło zrzeczenie się stanowiska naczelnego w Strzelcu. W kilka tygodni później w kołach opozycyjnych szeptano, że były poseł Anusz „przejrzał", ale skończyło się inaczej. Wbrew wszelkim zapowiedziom b. wiceprezes Banku Rolnego ogłosił w „Gazecie Polskiej" recenzję o dziełach marszałka Piłsudskiego, a po kilku miesiącach został prezesem dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Miejskiego w Warszawie.

Spokój panuje na wszystkich frontach. Serje dekretów zapowiadają dopiero po nowszym kwietnia; po ogłoszeniu w Dz. Ustaw ustawy o pełnomocnictwach. Teraz odbywa się jedynie praca przygotowawcza w poszczególnych ministerstwach. Naradzają się w departamencie obrotu pieniężnego Ministerstwa Skarbu, konformą w Ministerstwie Przemysłu i Handlu opowiadają jednocześnie cuda o wielkich wyczynach wiceministra Przemysłu i Handlu Rajchmana, który stoczył podobno szczęśliwie batalje w walce ze szkodliwym wpływem kapitału francuskiego i niemieckiego. Każdy po swojemu realizuje myśl przewodnią autora „Czarnych Skrzydeł" J. Kadena-Bandrowskiego, który w czarnych barwach odmalował zachłanność obcego, francuskiego kapitału.

W tej walce widzi się dowody wzmocnienia niepodległości i niezależności. Opowiadają, iż nie pomogły nawet interwencje wysoko postawionych dyplomatów, ale jednocześnie dodają złośliwie, że niektórzy z interwenjujących byli osobiście zainteresowani w przeprowadzeniu sprawy, że akcjonarjuszami firm dotkniętych ostatnio byli ludzie o których lepiej nie wspominać, bo można byłoby narazić się jakiemuś państwu.

Ale nietylko w dziedzinie gospodarczej mamy próby działania mocarstwowego. Ton użyty w stosunku do Czechosłowacji i Litwy, artykuły publicystów prasy prorządowej dowodzą, że Polska po uzyskaniu dwóch paktów o nieagresji, po zabezpieczeniu granic na wschodzie i zachodzie chce przemawiać na terenie międzynarodowym innym językiem.

Mała Litwa nasłuchała się słów nie byle jakich choć zresztą było dużo powgdów do takiego tonu. Nie lepiej wypadła rozmowa z Czechosłowacją, choć wydawało się, iż mniej jest przyczyn do niesnasek, że spór toczy się o stare długi z okresu walki o Cieszyn, że chodzi o dawną rywalizację, że wspomniane są winy z roku 1920 itp. Zrozumiałe, że organ krakowskiej sanacji czuje się doskonale w tej roli. Trzeba się na kogoś gniewać, nie można uprawiać opozycji wobec rządu, więc toczy się walkę z ...Czechami.

Niemniej dumnie brzmiał ton artykułów wobec Francji. Gdy się czytało artykuł w jednem z pism sanacyjnych, miało się wrażenie, że czynniki decydujące zgodziły się łaskawie na przyjęcie wizyty p. ministra Barthou. Artykuł ten był wprawdzie odosobniony i dowodził, że przeszarżowano nieco w posługiwaniu się tonel mocarstwowym.

Stwierdzić jednak trzeba, że polityka międzynarodowa układa się w tej chwili pomyślnie dla Polski, że ogarniając sytuację „krótkoterminowo" można się zdobyć na ton zwycięski, że w grze politycznej na terenie międzynarodowym czynnik decydujący wykazał zalety nielada. Gra jednak nie została skończona. Stoimy przed nową tezą w polityce międzynarodowej. Zaczynają się rozmowy „rozbrojeniowo-uzbrojeniowe". Zwycięstwo tezy niemieckiej może postawić pod znakiem zapytania wartość zawartego paktu. Wtedy powstaną nowe zagadnienia, a może i nowe trudności, które wpłynąć by musiały na zmianę tonu.

Dziś jednak szczęście dopisuje w całej pełni.

Dziś jednak szczęście dopisuje w całej pełni. Z artykułów pism proządowych rozlega się fanfara zwycięska, słychać tony wielkomocarstwowe, brzmi głos wyższości wobec niektórych kontrahentów. A głosy przestrogi frankofilów z posłem Strońskim i b. senatorem Koskowskim na czele traktowane są prawie jak głosy pomniejszycieli ojczyzny.

Rzeczy ciekawe

Historja tragikomiczna listów miłosnych G. B. Shaw'a

Bernard Shaw otrzymał kilka tygodni temu zagadkowy list z pewnego internatu w Newark, w którym to liście pytano go się dość niedyskretnie czy nie jest autorem gorących listów miłosnych do przebywającej w internacie pensjonarki Lancy. Sekretarz Shaw'a odpisał komu należy, iż mistrz Shaw nie uprawia już korespondencji prywatnej od 7-miu lat. Odpowiedź sekretarza wprawiła siedemnastoletnią pensjonarkę w taką rozpacz, iż popełniła zamach samobójczy. Romantyczna miss Laicy poleciła jednemu ze swoich znajomych adresować do siebie listy miłosne z podpisem — rzecz prosta — sfingowanym znakomitego pisarza. Listy otrzymywane rzekomo od Shaw'a posłużyły pensjonarce do przechwalania się przed koleżankami i nauczycielami. Zaintrygowana tym niezwykłym romansem dyrektorka internatu skierowała zapytanie do Shaw'a. Odpowiedź, o której mówiliśmy wyżej, przyczyniła chełpliwej pensjonarce tyle wstydu, iż w przystępie rozpaczy targnęła się na życie

Najbogatszy i najlepszy kamienicznik w Anglji

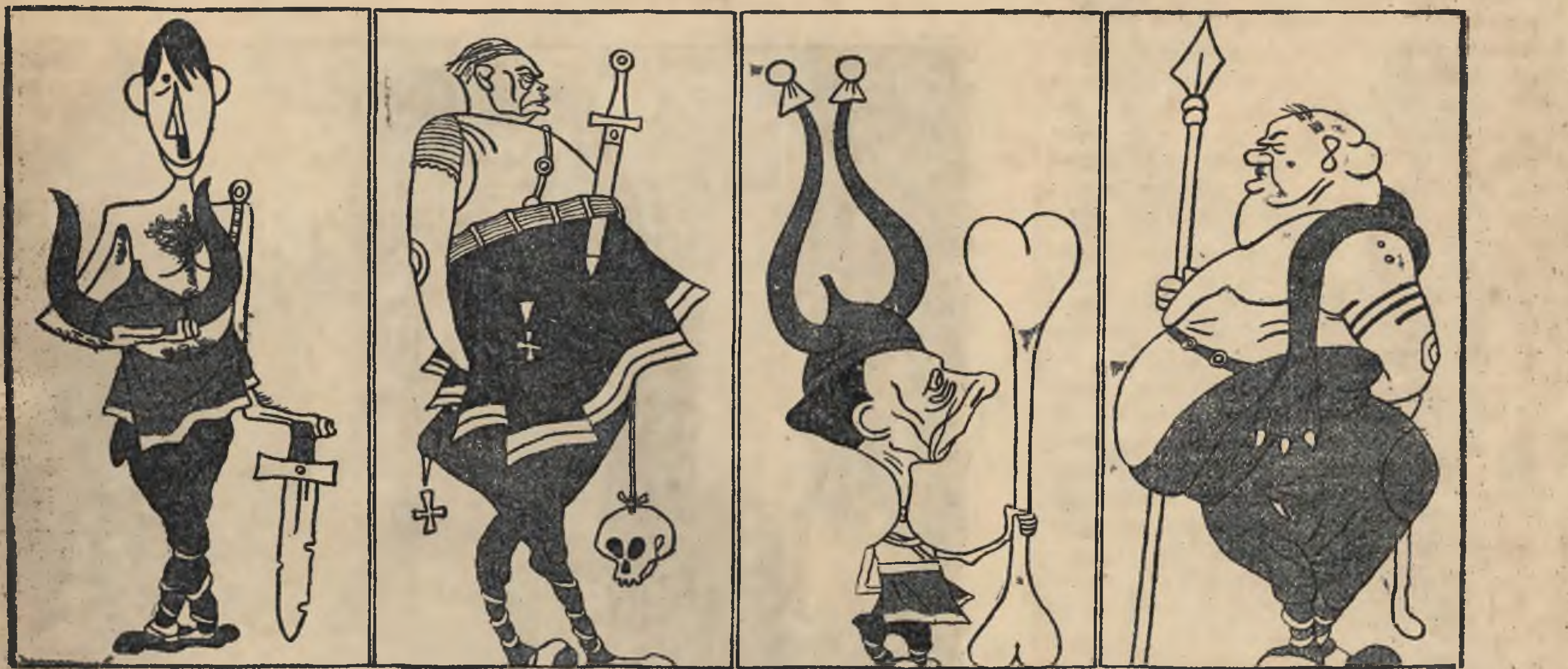
Królem kamieniczników nazywają w Anglji księcia Westminster, jednego z najbogatszych ludzi na świecie. Książę Westminster obchodzi obecnie 55-tą rocznicę swych urodzin. Książę posiada w Londynie olbrzymie tereny, moc domów w różnych dzielnicach miasta. Wartość nieruchomości należących do księcia obliczają na 20 miljonów funtów (zgóra 700 miljonów złotych). Sporo domów znajduje się w ubogich dzielnicach Londynu. Ale księcia cieszy się opinją nietylko najbogatszego, ale i najlepszego kamienicznika w stolicy Albionu Jest bardzo względny, jak mówią, dla niepunktualnych i niezamożnych lokatorów. Bardzo często sam płaci za nich zaległy czynsz, przyczem czyni to w sposób wysoce delikatny: posyła pieniądze na komorne lokatorowi z tem, aby on sam wpłacił zaległość do biura administracji nieruchomości książęcych. Gdy w roku 1929 książę ożenił się, uczynił z tej racji prezent iście książęcy swoim lokatorom: podarował im komorne za dwa lata! Nic dziwnego, iż ludzie odczuwający kryzys usiłują na wszelkie sposoby zaliczyć się w poczet lokatorów domów księcia Westminster, który nie uznaje ani sądów, ani eksmisji w sprawach komornianych. Niewielu coprawda kamieniczników bierze przykład z postępowania księcia, ceniąc sobie wyżej pieniądze niż dobrą opinję i uznanie u ludzi

Chorzy z urojenia

Znany specjalista chorób serca prof. Wenckebach, opowiada o chorych na serce, którzy nimi nie są. Liczba tych chorych z urojenia jest wcale poważna — jak twierdzi profesor — wynosi jedną trzecią rzeczywistych chorych, którzy przychodzą po poradę. Bogaty w doświadczenie i umiejący odróżnić na pierwszy rzut oka różne gesty i objawy u rzekomych i prawdziwych chorych, profesor Wenckebach twierdzi, iż jedną ze stałych cech rzekomo chorych na serce jest przykładanie przez nich ręki do okolicy serca i opwiadanie o różnych bólach, jakie odczuwają tu lub tam. Prawdziwy „sercowiec" mówi, zdaniem profesora, bardzo mało i niechętnie o swojej chorobie zrzadka tylko na wyraźne polecenie lekarza wskazuje miejsce, gdzie odczuwa ból. Jeszcze jedną ciekawą uwagę czyni profesor a propos chorych na raka. Twierdzi on, iż jednym z objawów wtórnych u cierpiących na raka, a przyzwyczajonych do palenia, jest to, że tracą oni pociąg do papierosów, cygar, że palenie nie sprawia im żadnej satysfakcji.

Żydzi nie korzystają z towarów i usług kraju, który im odebrał równouprawnienie

Człowiek germański musi być



Jasnowłosy jak Hitler, smukły jak Goering, dobrze zbudowany jak Goebbels i mężczyzną jak Roehm

LIST Z PALESTYNY

Kwisz do Petach Tikwy

Tel Awiw, w marcu.

OSM LAT TEMU.

Mija właśnie ośm lat od chwili, w której w pewną słoneczną sobotę postanowiłem zawrzeć znajomość z Petach Tikwa, pierwszą palestyńską kolonją żydowską. Kieszenie były oczywista puste owego czasu, kryzys zaś rósł z dnia na dzień, roboty nie było, w sam raz więc doskonała pora, by puścić się w pieszą wycieczkę w nieznany kraj. Celem wycieczki była, jak już nadmieniłem, Petach Tikwa. Kilku chłopców, kilka dziewcząt i ruszamy w drogę. Szło się pią szczystym traktem pełnym straszliwych wybojów, który podróż popularnym na owe czasy, rozklekotanym Fordem zamieniał w nieznośny charleston pustych jelit. Kto jechał wówczas do bezwodnej Szchunath Boruchow, doznawał jedynie króciutkiej ulgi na tym jedynym moście żelaznym przerzuconym przez wysychające, oparami malarycznemi zionące wadi, suchy dopływ niedalekiego Jarkonu, gdyż na tym moście tylko jezdnia była gładka i bez dziur. Ale trwało to tylko chwilkę, i zanim człowiek zdołał odsapnąć, już znowu głowa jego rozbijała dach fordowski, a jelita straszliwie ciągnęły w dół. Ale aż do tego mostu to jeszcze była droga, dalej zaś jeno piachy i piachy. Brnęliśmy po kolana w tych piaskach i dziwowali się jeno, że takie szerokie pola leżą odłogiem, że nigdzie domu ani na lekarstwo, że jeno duży pardes Goldbergowski wskazywał, jakie bogate możliwości kryje w sobie ta spalona słońcem na pył ziemia. Na dużej polanie rozłożył się obóz cyganów beduińskich, a wokół nich pasły się młodziutkie, miłe wielbłądy. Z jakąż ulgą spoczęliśmy po kilkugodzinnym marszu w cieniu drzew eukaliptusowych, znaczących granice Petach Tikwy!

CZTERY LATA TEMU.

Znów mierzyłem tę samą drogę, ale w odwrotnym kierunku. Wygodny autobus wiózł pasażerów ze stacji Ras el Ain przez Petach Tikwę do Tel Awiwu. Aż do Petach Tikwy te same nieużytki, które ośm lat temu znaczyły drogę między Tel Awiwem a Petach Tikwą, te same wyboje i nawet podobny most przerzucony przez suche wadi, tylko że tu się jechało pod mostem. W pewnej chwili zdawało się, że auto się wywróci, tak się silnie pochyliło naskutek niebezpiecznego spadu na okropnej drodze. A nagle cud. Samochód wtoczył się na lśniącą jak lustro taflę nowiuteńkiej szosy asfaltowej, zbudowanej w czasie największego bezrobocia — między Petach Tikwą a Tel Awiwem, i pomknął jak strzała. Szosa zmieniła krajobraz, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Czar na się wiła szosa wśród kąpiących się w soczystej zieleni pardesów, usianych po obu jej stronach. Tu i ówdzie ładne pałacyki, zbudowane na wzgórzu opowiadały o zamożniejszych pardesanach, co na stare lata postanowili życie pędzić na łonie natury, pośród wiecznej zieleni. Lśniło na słońcu falujące morze zieleni pardesowej na całej połaci ziemi, ciągnacej się od Petach Tikwy aż do Tel Awiwu.

DZISIAJ .

Zaczyna się ta szosa skandalem. Bo jakże inaczej nazwać można ten wąski przejazd kolejowy u wylotu telawiwskiej stacji, którym tylko z nadzwyczajną ostrożnością i powolnością przepchać się mogą dzisiejsze luksusowe autobusy kooperatyw „Egedu" czy „Szaronu", obsługujących wszystkie kolonje od Tel Awiwu aż po Emek Chejfer (Wadi Chawarith), o pięknych karoserjach od A do Z wyrabianych w kraju. Toteż te przedhistoryczne słupy kamienne strzegące bramy przejazdowej nader często ulegają nieszczęśliwym wypadkom. Dzisiejszy samochód z łatwością je rozwala i usuwa z drogi. Ale to nic. Przejazd znajduje się właściwie na stacji kolejowej. Ta stacja też już zasługuje, by ją radykalnie odmłodzić. Ogromny ruch na tej stacji towarowy sprawia, że szybujące pociągi i wagony bez przerwy kręcą się tu i tam, a w czasie tego kręcenia się brama przejazdowa musi być zamknięta. Czasami trwa taka historja 20 minut, czas który zupełnie wystarcza, by szosa z obu stron zatarasowała się samochodami i pojazdami ciągnącemi się na setki metrów, i w sposób, który potem nadzwyczajnych zdolności akrobatycznych wymaga od szoferów, by tę prawdziwą kataraktę ruszyć z miejsca. Taki przymusowy postój zdarza się dziennie kilkadziesiąt razy, i warto się wówczas znaleźć w takim zatarasowanym autobusie, by naocznie obserwować, jak się masy nastrajają rewolucyjnie. Gdyby taki nastrój przeciągnął się jeszcze pół godziny, naleńczas zmiótłby z drogi nietylko taki niesłychany skandal, ale i znacznie większe zawady. Zato kilkaset metrów niżej znajduje się stacja policyjna i biada szoferowi, w którego aucie jedzie jakiś nadliczbowy pasażer... Pozostanie chyba już na wieki niezbadaną zagadką, dlaczego magistrat telawiwski milczy wobec takich niesłychanych stosunków i nie domaga się energicznie od rządu, albo usunięcia na zawsze stacji telawiwskiej z dzisiejszego miejsca, które się absolutnie na stację nie nadaje, albo zbudowania mostu nad przejazdem, lub przekopania tunelu pod nim.

Gotować się krew zaczyna w żyłach, gdy sobie człowiek uprzytomni, że w takiej Hajfie zbudowano kosztem miasta ogromny, nader kosztowny most ponad przejazdem kolejowym, gdyż nie chodziło Broń Boże o jakiś silnie uczęszczany kwisz, tylko o biura Shell Co., których urzędnicy musieliby czasami kilka minut zatrzymać się wobec przejeżdżającego pociągu. Wprawdzie magistrat wzbraniał się budować tego rodzaju mosty dla prywatnego przedsiębiorstwa, tylko eksploatującego kraj, ale rząd go zmusił do zaciągnięcia pożyczki i do wybudowania mostu.

Po załatwieniu się z tym skandalem, niestety tylko na papierze, sprawa już się potoczy gładko. Sprawa ta bowiem należy do żydowskiej inicjatywy. Na swoje konto muszą sobie wszyscy spekulanci telawiwscy zapisać, że dzięki ich uczynności obrał sobie przemysł telawiwski właśnie tę szosę pierwszej klasy jako teren dla swych warsztatów pracy. Dzisiaj jestto już bogaty obszar produkujący duży ułamek telawiwskich wyrobów i warto się nieco tej szosie z tej strony przypatrzeć. Zaraz po tym nieszczęsnym przejeździe rzuca się w oczy duża fabryka kas ogniotrwałych „Magein", niemały tel

awiwski młyn, oraz duże zabudowania telawiwskiej chłodni. Po prawej ręce rozległe magazyny wszystkich na terenie telawiwskim pracujących firm naftowych a dalej nieco duże garaże i fabryki karoseryj autobusowych. Zasadniczo wszystkie powyższe przedsiębiorstwa leżą w obrębie gminy miasta Tel Awiwu, ale że leżą nad samą szosą, której niniejszy artykuł poświęcam, wyliczam je na tem miejscu.

Potem ciągnie się z jednej strony niemiecka Sarona, która się na żydowskiej ekspanzji dorobiła dosłownie miljonów, a po drugiej znacznie uboższa dzielnica Montefiore z kilku warsztatami mechanicznemi i fabryka prymusów oraz ich części. Później — trochę pardesów, ogrodów warzywnych, i po dość ostrym zakręcie pod Ramath Gan, w miejscu, gdzie w tym tygodniu poświęcono nowo wybudowaną pierwszorzędną fabrykę czekolady ‚Ilith', zaczyna się właściwy okręg przemysłowy. Czegóż się tam nie wyrabia! W pewnej odległości od szosy niewiadomo kiedy wyrosła duża fabryka naczyń aluminiowych, obok niej fabryka wyrobów papierowych, oraz sztucznych kamieni, posadzek i.t.p.

Nad samą zaś szosą p. Zaks z Ameryki wybudował ogromną przędzalnię sztucznego jedwabiu, bracia Jeruszalmi wznieśli fabrykę sznurów, rozmaitych tkanin lnianych i.t.p. artykułów. Dalej zaś wyrabia się rury betonowe systemem Vianini, względnie ‚Hume'. Po przeciwnej zaś stronie kończy się budowę dużej farbiarni i pralni. Dalej nieco p. S. z Polski otworzył fabrykę wyrobów kosmetycznych, O. C. W., które w krótkim czasie zdobyły sobie wziętość w całym kraju. W pobliżu znajduje się fabryka wyrobów masarskich ‚Baszan'. Jedyna nieczynna fabryka tutaj to fabryka bloków ‚Rapido', płyt dachowych. Dalej budują się fabryki soków owocowych oraz rozmaitych wyrobów chemicznych, opodal wód mineralnych. Budują się ogromne fabryki firmy Goralski i Krinici, wyrabiającej drogie meble, oraz fabryka odlewów żelaznych ‚Paamon'.

Zbliżamy się do Petach Tikwy, zdawaćby się mogło, że tutaj jeszcze agrykultura górą, ale gdzietam! I tu jest fabryka mączki z kości oraz wykańcza się olbrzymią fabrykę wyrobów żelaznych ‚Barzelith' oraz ‚Marcefiję' fabrykę sztucznych kamieni. Jeżeli się teraz ktoś zapyta, czy to wszystko, z żalem odpowiem, że jak mi się zdaje, daleki jestem od końca, gdyż raz być może, że dziś popołudniu zaczęto budować jakąś nową fabrykę, a cały szereg fabryk ominąłem, częścią z niepamięci, a częścią umyślnie, bo ja osobiście jestem nieco sceptycznie usposobiony wobec takiej naprzykład fabryki jak pomp centryfugalnych w Bnej Brak, nie widziałem jej jeszcze i nie chciałbym zaocznie o niej sądu wydawać.

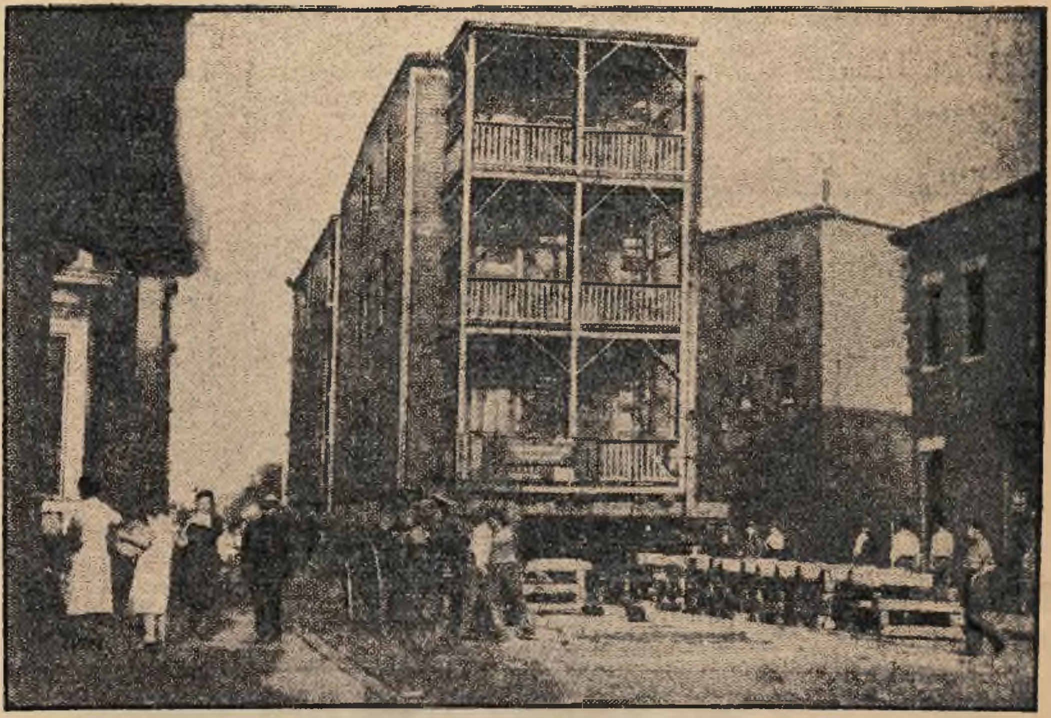
Niemal wszystkie te fabryki stoją albo w pardesach, albo w wyciętych pardesach. I to jest rozdział osobny. Ta czarna droga kryła w sobie jakiś zabójczy jad, którym systematycznie truła przytulone do niej beztrosko soczystozielone ogrody pomarańczowe. Zieleń maiła się kwieciem, śmiała do słońca, uśmiechała do deszczu zimą, a czarna szosa wiła się niczem zdradziecki wąż między cudnemi gajami pomarańczowemi i wpijała w nie swe jadowite kły.

Czyż legną zielone pardesy pod obuchem czarnych jak ta szosa dymów, unoszących się z kominów fabrycznych, usianych wzdłuż asfaltowej szosy, łączącej, jak życionośna tętnica Tel Awiw z jego bogatym zapleczem?

Czyż ta szosa przestanie być szosą i stanie się ulicą, długą niezmiernie ulicą wielkiego Tel Awiwu?

Inż. S. E.

Przeprowadzka — kamienicy...



Naturalnie w Ameryce — gdzie tego rodzaju przeprowadzki nie należą do rzadkości. Cały dom podnosi się i ustawia na odpowiednich podkładach, no i przesuwa się gdzie trzeba...

Klub trzynastki

W Londynie obok innych dziwacznych klubów istnieje również klub trzynastki. Klub ten składa się z rodowitych londyńczyków, którzy uważają siebie za najmniej przesądnych ludzi. Członkowie klubu trzynastki wszystkie swoje sprawy, czy to handlowe, czy zawodowe, czy rodzinne załatwiają trzynastego każdego miesiąca. Trzynastego żenią się, płacą rachunki, wyruszają w podróż, załatwiają najróżniejsze tranzakcje. Ostatnio zmarł jeden z członków tego klubu i oto powstała kwestja wyboru nowego trzynastego członka. Należy nadmienić, że do klubu przyjmowani są tylko ci obywatele, którzy brali udział w wojnie światowej.

Lion Feuchtwanger

Przedruk wzbroniony 17)

RODZINA OPPENHEIM

„Drągal" bardzo sobie życzył, aby Henryś Lavendel nie poprzestał na tym okrzyku. Temu koledze właśnie najbardziej miał ochotę zaimponować. Zazdrościł mu i podziwiał siłę i zręczność z jaką Henryś władał swem krępem ciałem. Wciąż zabiegał, zresztą dość niezdarnie, o sympatję Henrysia. Nawet na jego cześć zaczął uczyć się angielskiego. Któregoś dnia przywitał go: „How are you, old fellow?"**) ale Henio nie zareagował na to wcale Wernera gryzło to, że nawet jego wielki triumf nie zdołał przełamać chłodu i obojętności Henia.

Poza wstąpieniem dwóch chłopców do Młodych Orląt w ósmej klasie nie zaszło nic sensacyjnego. Uczniowie pogodzili się z losem. Nauczyciel—nacjonalista nie był specjalnie lubiany, ale nie był też nie lubiany, chłopcy szybko przeszli nad nim do porządku. Znów fenomenalne wyczyny Henrysia Lavendla w piłce nożnej zaczęły ich bardziej interesować, niż okolicznościowo rzucone nacjonalistyczne enucjacje doktora Vogelsanga.

Dyrektor Francois uspokoił się również. Spokojnie zasiadał w pokoju nauczycielskim pomiędzy popiersiami Voltaire'a a Fryderyka Wielkiego. Minęło około trzech tygodni i jak dotąd, nic się nie zdarzyło. Jedno go tylko martwiło: straszny język, jakim posiłkował się pan Vogelsang, ten sztywny, papierowy zapożyczony z artykułów wstępnych nacjonalistyczny, nowo- niemiecki język.

Nieraz w nocy, siedząc na łóżku i składając starannie szelki, żalił się przed żoną:

— On mi psuje wszystko, czego nauczyłem chłopców. Myślenie i mowa są identyczne. Przez siedem lat męczyliśmy się, aby nauczyć chłopców prostego, jasnego języka. A tu ministerjum rzuca mi w łeb tego Teutona!.. Można ukształtować czaszkę noworodka, jak się chce, na długą, na krótką... Nie mam pewności, czy chłopcy władają niemieckim już tak dobrze, tak pewnie, że potrafią się przeciwstawić temu skrępowanemu spazmatycznemu językowi. Byłaby to strata niepowetowana, gdyby naszym chłopcom w późniejszem życiu brakowało wraz z jasnemi słowami i jasnych pojęć...

I jego oczy spoglądały zatroskane zza szkieł okularów.

— Nie w tem teraz rzecz, mój Alfredzie — rezolutnie odrzekła pani Francois. — Grunt, że ty jesteś w nim w zgodzie. W dzisiejszych czasach ostrożność nie zawadzi.

Żona woźnego Mellenthina była bardzo zawiedziona Opierając się na słowach męża, oczekiwała, że nowy nauczyciel zaraz zdobędzie się na jakiś wielki czyn Ale woźny Mellenthin nie tak łatwo rezygnował ze swoich opinji.

— Tanneberg także nie w ciągu jednego dnia został zdobyty. Zobaczysz, poczekaj jeszcze! — mówił znacząco.

Pani Mellenthin uspokoiła się i puściła słowa męża w obieg; miała do niego zaufanie, wiedziała, że potrafi zwietrzyć pismo nosem.

— — — — — — — — — —

O godzinie jedenastej minut dwadzieścia Markus Wolfson, ekspedjent w firmie Oppenheim (filja przy Potsdamerstrasse) zaczął obsługiwać klijentkę, panią Elżbietę Gericke, która zamierzała kupić mężowi na gwiazdkę krzesło.

Czy krzesło, czy fotel, nie była zdecydowana; wiedziała tylko, że to ma być mebel, przeznaczony wyłącznie do użytku jej męża. Pan Woslfsohn pokazywał krzesła i fotele we wszystkich rodzajach i gatunkach. Ale pani Gericke była osobą, fatalnie pozbawioną umiejętności decyzji. Pozatem kupowanie było dla niej przyjemnością, którą chciała się jaknajdłużej rozkoszować. Podobało jej się, że była celem tak intensywnych starań o dogodzenie jej. I pan Wolfsohn starał się też jaknajintensywniej Pan Wolfsohn był dobrym ekspedjentem, obsługiwanie klijenteli stanowiło treść jego życia.

(Ciąg dalszy nastąpi.).

**) Jak się masz, mój stary.

Znikające dzielnice Londynu



W dzielnicach portowych Londynu, które wkrótce zostaną zburzone, by na ich miejscu powstały wzorowe pod względem higjeny bloki domów, setki osób gnieżdżą się w starych barakach i statkach.



WTOREK, 3 KWIETNIA

Kraków (304.3) 7—8 Audycja poranna. 11,35 Program na dzień bieżący. 11.40 Przegląd prasy polskiej. 11 50 Wiadom bież. 1 57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12,05 –13 Z Warszawy koncert kwintetu salonowego Niny Mańskiej, w przerwach wiadom. meteorol. i dziennik południowy. 15,25 Z Warszawy wiadomości o eksporcie polskim i gospodarcze. 15,40 Przegląd komunikacyjny. 15,45 Muzyka z płyt (utwory symfoniczne). 16,25 Z Warszawy skrzynka PKO. 16,40 Z Warszawy odczyt: „Nieco o filatelistyce" wygł. p. J. Heser. 16.55—17,50 Z Poznania: recital śpiewaczy Olgi Olginy Z Warszawy: sonaty na fort. i skrz. w wyk. E Umińskiej i L. Nowackiej-Ilskiej, oraz J. Ozimińskiego i M. Dąbrowskiego. 17.50 Płyt. 18 Odczyt przyrodniczy prof. Anigsteina. 18,20 Z Warszawy: skrzynka muzyczna w opr. dyr. Tadeusza Mazurkiewicza 18,35 Płyty gram. 18.45 „Ruch autobusowy i jego znaczenie" inż ppułk. Karaffa- Kräuterkraft. 19 Program na dz. następny. 19,05 „Stary Kraków" w opr. dr. Jerzego Dobrzyckiego. 19,20 Rozmaitości. 19,25 Z Warszawy: odczyt aktualny. 19.40 Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19,43 Wiadomości sportowe lokalne. 19,47 Z Warszawy: dziennik wieczorny 20 „Myśli wybrane". 20,02—22,15 Z Warszawy: koncert poświęcony utworom Ryszarda Wagnera. Koncert poprzedzi prelekcja prof. Henryka Rydzewskiego. Wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Tad. Mazurkiewicz, Zofja Fedyczkowska (sopr.), Ignacy Dygas (tenor) i Antoni Gołębiowski (tenor) W przerwie ok. 21 kwadrans literacki: opowiadanie Stanisława Piołun- Noyszewskiego „Ks. Siennicki". 22.45—23,30 Z Warszawy: muzyka taneczna z kaw. „Gastronomia" o 23 wiadomości meteorologiczne i policyjne.

Warszawa (1415) 7—17.50 p. Kraków. 17,50 Skrzynka poczt. roln., 18—19,05 p. Kraków. 19.05 Rozmaitości. 19,25—23,30 p. Kraków

Katowice (395 8) 7—13.05 p. Kraków 15,20 Giełda zbożowa i towarowa. 15.25—17,50 p. Kraków. 17,50 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 18—19,05 p. Kraków. 19.05 Rozmaitości. 19.10 Feljeton. 19,25 —23 30 p. Kraków.

Lwów (3774) 7—13.05 p. Kraków. 15,25 Giełda zbożowa. 15,30—19,03 p. Kraków. 19,03 Minuty literackie. 19,15 Rozmaitości. 19,25—22 p. Kraków. 22 Audycja ku czci A. Górskiego. 22,30—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506 8) 17,35 Koncert solistów. 19,45 „Bal maskowy" — opera Verdiego. 22,15 Muzyka lekka.

Rzym (420,8) 17,10 Koncert popularny. 20,45 „Granice sztuki i kultury" — audycja literacka. 22 Muzyka lekka.

Daventry (1500) 17,30 Koncert muzyki klasycznej. 22,20 „Szarlatan wspaniały", kronika dramatyczna C. Lewisa. 23,50 Muzyka taneczna.

Przed wizytą min. Barthou



Francuski minister spraw zagranicznych Barthou zwiedzi wkrótce Warszawę, Kraków i Pragę.

M. ZOSZCZENKO.

Przygoda w szpitalu

W lutym, kochani bracia, zachorowałem. Poszedłem do szpitala miejskiego. No i leżę, moi drodzy, w miejskim szpitalu, leczę się i wypoczywam za wszystkie czasy. Wokoło spokój, cisza i błogosławieństwo boskie. Czystość, porządek taki, aż nieswojo leżeć. Gdy chcesz splunąć — spluwaczka jest w pogotowiu, masz ochotę usiąść — krzesło stoi przygotowane, jeśli pragniesz nos wysiąkać, nie możesz uczynić tego swobodnie w rękę albo ręcznik, broń Boże! — w żaden sposób! Użycie do tego celu ręcznika jest absolutnie niedozwolone. Jest to, — tak się tu mówi — stanowczo wzbronione.

Więc jednem słowem — trzeba się do tego stosować.

Nie można wogóle się nie stosować. Naokoło taki spokój, taka miłość, najlepiej myśleć.

Oto leży — wyobraźcie sobie — jakiś niepoń i przynosi mu się nawet obiad do łóżka, poprawia się własnoręcznie poduszki. wsadza termometr pod pachę i jeszcze interesuje się jego zdrowiem.

A kto się interesuje? Poważni, mądrzy ludzie, doktorzy, lekarze, pielęgniarki i asystent Iwan Iwanowicz.

Miałem tak wielkie poważanie dla całego tego towarzystwa, że postanowiłem okazać swą wdzięczność w drodze materjalnej.

„Wszystkich" — sądziłem — „oczywiście nie obdaruję, na to mnie nie stać. Ale jeśli już..." i pogrążyłem się w rozważaniach.

I pomyślałem: „Nikt inny nie zasługuje bardziej, jak asystent Iwan Iwanowicz. Taki nadzwyczajny człowiek. Jak on się świetnie prezentuje. I jak się troszczy o wszystkich, omal ze skóry nie wyskoczy!

„Właśnie" — mówiłem do siebie — „jemu właśnie się odwdzięczę".

I zaczynam się zastanawiać, jak mu ukradkiem wsunąć coś do łapy, aby nie obrażać jego dumy i przypadkiem nie dostać w pysk.

Wkrótce nadarzyła się sposobność.

Asystent zbliżył się do mego łóżka. Przywitaliśmy się.

„Dzień dobry" — „Jak się pan ma?" — Wychodził pan już?"

„Ah — pomyślałem — on się już złapie".

— Naturalnie — odpowiedziałem — właśnie wróciłem. Może pan chce usiąść, to proszę zająć miejsce na mojem łóżku w nogach. Pogadamy chwilę.

Asystent usiadł na łóżku i siedzi.

Mówiliśmy o rzeczach obojętnych, o mojej pracy, o jego dochodach.

„Moje dochody — rzekł nie są wielkie, ale moi pacjenci — powiada — są to inteligentni ludzie i nie pozwalają sobie pod żadnym pozorem coś mi jeszcze przed śmiercią zostawić".

„Przepraszam — wtrącam — tak daleko wprawdzie jeszcze nie trzymam, ale nie chcę być świnią! Już dawno za tem tęsknię".

Wydobyłem pieniądze z kieszeni i wręczyłem mu. Przyjął uprzejmie i lekko machnął ręką.

I następnego dnia to się dopiero zaczęło!

Leżałem prawie szczęśliwy i w błogim nastroju, nikt mnie nie dręczył do chwili, gdy poczułem, że asystent Iwan Iwanowicz wskutek mojej materjalnej wdzięczności został wytrącony z równowagi.

W jednym i tym samym dniu dziesięć lub piętnaście razy przybiegał do mego łóżka. Poprawiał sam — przedstawcie sobie — moje poduszki, sam zaniósł mnie do wanny... A jak męczył mnie ten psi syn termometrem! Przedtem w ciągu 24 godzin najwyżej dwa razy mierzono mi temperaturę. To było wszystko. A teraz 15 razy na dzień. Dawniej woda w kąpieli była letnia i czułem się w niej dobrze, a teraz uczynił ją tak gorącą, że chciałem wołać o pomoc.

Poniosłem klęskę na całej linji.

Wtryniłem temu łotrowi jeszcze raz trochę mo-

Piękna i wzorowa instytucja we Lwowie

Dom Pomocy Społecznej im. Runy Reitmanowej

Ze Lwowa piszą nam:

IV. Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia „Schronisko dla bezdomnych" odbyło się dnia 26 ub. m. w własnym domu Pomocy Społecznej przy ulicy Starotandetnej 4, w obecności licznych członków Stowarzyszenia.

Po wyborze prezydjum zgromadzenia z p. red. Weinstockiem na czele, zabrała głos przewodnicząca Stowarzyszenia p. Runa Reitmanowa, która m. in. powiedziała:

W pracy naszej jak w zwierciadle odbija się życie ulicy żydowskiej, dlatego też ta nasza 7-mio letnia walka z widmem nędzy i głodu, ewolucyjnie była coraz cięższa i bardziej odpowiedzialna. Na tle naszej codziennej doraźnej pomocy w kuchniach, szczególną opieką otaczamy młodzież i dziecko żydowskie, staramy się wyrwać ich z wielkiej szarzyzny niedoli i stworzyć **zdrowego, kochającego pracę i czystość człowieka.**

Działalność naszą prowadziliśmy w domu przy ul. Boimów 29, który z nędznej rudery, przez Towarzystwo nasze przerobiony został na dom, i przez 6 lat służąc naszej pracy, został należycie wyzyskany. W maju ub. r. znaleźliśmy się w tem szczęśliwem położeniu, że **mogliśmy go oddać Towarzystwu „Toz" na pożytek ludności żydowskiej.**

Z prawdziwem uczuciem satysfakcji i pełna wdzięczności dla ofiarności społeczeństwa konstatuję, że w krótkim czasie naszej pracy w nowym naszym domu (przy ul. Starotandetnej 4) praca odpowiednio się rozwija i stać się będzie mogła prawdziwie skuteczną.

Następnie przedstawia p. prezesowa Reitmanowa poszczególne działy pracy:

Pomoc doraźna udzielana w postaci obiadów dla dorosłych, które w ciągu 7-mioletniej pracy osiągnęły rekordową cyfrę dochodzącą do jednego

miljona obiadów

Na terenie miasta Lwowa zainicjowano akcję rozdawnictwa ciepłej strawy i prowadzono ją wraz z kuchniami Braci Albertynów. Nadto prowadzono rozdawnictwo mleka, herbaty, łóżek i odzieży.

Uruchomiono w międzyczasie kuchnnię dla uchodźców niemieckich, jakoteż dla inteligencji. — P. Reitmanowa mówi o akcji opiekuńczej dla dzieci i młodzieży, o kuchni dla najbiedniejszych dzieci przy współpracy Miejskiego Komitetu Opieki Pozaszkolnej, prowadzonej od roku 1828. Kuchnia ta wydała do końca 1933 r. 160.000 obiadów. Dla tych dzieci starano się o obuwie i odzież i urządzano im wesołe święta, by się czuły jak w domu. Wspomina o założeniu Ochronki i Przedszkola dla dzieci w wieku od 3 do lat 6 prowadzeniu Świetlicy dla najbiedniejszej młodzieży w wieku od 6 do 12 lat, oraz Przystani dla bezdomnych dziewcząt, dającej mieszkankom znośne warunki bytu i higjeniczne pomieszczenie.

Dalej zaznacza, że Towarzystwo Schronisko dla bezdomnych pragnie w jak najwydatniejszej mierze udzielać pomocy konstruktywnej. W tym celu założono

„Izbę pracy",

która daje zajęcie wielkiej ilości dziewcząt zatrudnionych również poza zakładem. W planie **wyrób pudełek kartonowych, koszyków,** co da pracę i nieznaczny zarobek zatrudnionym dziewczętom.

Zamierza uruchomić warsztat szewski, gdzieby stare niezdatne do użytku obuwie było naprawiane, następnie rozdane najbiedniejszej ludności. Nadto Poradnię zawodową oraz Przystań dla bezdomnych chłopców. Wkońcu wspomina jeszcze o jednej młodej gałęzi pracy: jest to dział kulturalno-oświatowy.

Naszym ideałem jest w tem centrum stworzenie oświaty ludowej oraz jak najwięcej źródeł pracy kulturalno-oświatowej w naszym domu. Z inicjatywy Zarządu oraz red. inż. Józefa Thona, rozpoczęto w jesieni współpracę z Żydowskim Uniwersytetem Ludowym im. Alberta Einsteina. Szereg wykładów ściągnęły szerokie masy słuchaczy do wielkiej sali Domu Pomocy Społecznej. Wystarczy wspomnieć, że w dotychczasowych 40-tu wykładach wzięło udział około **20.000 słuchaczy.** Poza wykładami odbywają się tutaj kursa języka polskiego, przeznaczone dla tych warstw, których językiem potocznym jest język żydowski. Z kursu tego korzystają również uchodźcy niemieccy.

Uruchomiliśmy bibljotekę, której zalążkiem była darowizna spadkobierców błp. Benjamina Seidmana.

Czytelnia czasopism i dzienników jest w okresie tworzenia.

Z szeregu powziętych przez Walne Zgromadzenie uchwał wymienić należy: nadanie Domowi Pomocy Społecznej przy ul. Starotandetnej 4. nazwy

Dom Pomocy Społecznej im. Runy Reitmanowej

w uznaniu niespożytych zasług p. Reitmanowej na polu opieki społecznej oraz Jej zasług dla Domu Pomocy Społecznej, który w głównej mierze swe powstanie zawdzięcza jej śmiałej inicjatywie i wytężonej pracy.

Prezesową nowego Wydziału została ponownie wybrana p. Runa Reitmanowa.

---

nety — zlituj się, zostaw mnie! A on... warjuje jeszcze więcej i o wiele gorliwiej troszczy się o mnie dalej!

Tydzień minął — czuję — już dłużej nie mogę. Marnieję coraz bardziej, straciłem 15 funtów, wyglądam. aż litość bierze i nie mam apetytu. A asystent nie przestaje się mną opiekować.

Niewiele brakowało ,a byłby mnie ten łajdak ugotował w gorącej wodzie. Jak Boga na niebie kocham. Taką kąpiel hultaj kazał przygotować. Dostałem bąble na nogach a mój nagniotek odpadł całkiem. Powiedziałem mu wkońcu: „Ty szelmo — mówię — to ty gotujesz ludzi w ukropie? Ja ci wdzięczności mojej tak, jak dotychczas już nie okażę!"

A on na to: „Nie — to nie! Zdychajże sobie w takim razie bez pomocy młodych uczniów najnowszej wiedzy!"

I wyszedł.

I teraz wszystko idzie dawnym trybem. Termometr wkładają mi pod pachę raz na dzień. Kąpiel jest znów łagodnie ciepła. Nikt mnie nie męczy.

Nie napróżno wre walka przeciw napiwkom. Nie napróżno — mówię wam — kochani bracia!

(Tłum. Hela Gościnna).

PISZĄ NAM...

Możeby tak u nas...

„Nowy Dziennik" doniósł z Berlina, że Jan Kiepura śpiewał we wtorek przed Hitlerem i Goebbelsem na rzecz akcji niesienia pomocy bezrobotnym w Niemczech tzw. „Winterhilfswerk'. Nawet przyjmując już, że notatka zeszłoroczna sanacyjno-konserwatywnego „Słowa" o tem, że za występ swój na Jasnej Górze żądał Kiepura w ubiegłym roku kolosalnej sumy, mimo, że wiedział, że nie śpiewa dla zawodowego impresarja — jest trochę przesadzona, — to jednak mistrz Kiepura, który ostatnio wyśpiewuje nawet piosenki ekonomiczne winien chyba wiedzieć, że i w Polsce są bezrobotni, którym przydałby się taki dochód, jaki uzyskali bezrobotni niemieccy z jego koncertu.

X. Y. Z.

Austrja wraca do habsburskiego orła



Dotychczasowy republikański herb Austrji (orzeł z sierpem i młotem) zamierza rząd Dollfusa skasować, a w jego miejsce restytuować stary herb Habsburgów (podwójny orzeł):



Trening przed lotem w stratosferę



Badacz amerykański Marc Ridge ma zamiar udać się w stratosferę. Aby się przyzwyczaić do panującej tam niskiej temperatury, Marc Ridge zamyka się w skrzyni wypełnionej lodem, gdzie panuje temperatura —80 stopni.

ECHA ZE ŚWIATA

PROF. FRANCISZEK OPPENHEIMER — JUBILATEM

Dnia 30 marca ukończył Franciszek Oppenheimer 70-ty rok życia.

Jubilat obchodzi swój jubileusz na wygnaniu. Rola jego w życiu umysłowem tak żydostwa jak i Niemiec współczesnych jest doniosła, działalność jego jako człowieka nauki i męża praktyki jest tak bogata, że dłuższego wymaga artykułu. W jednym z najbliższych numerów napiszemy też obszernie o Franciszku Oppenheimerze, a teraz przesyłamy Mu tylko z okazji jubileuszu wiązankę najszczerszych życzeń.

PROF. JULJUSZ TANDLER NA WOLNOŚCI

Donieśliśmy swego czasu, że prof. Juljusz Tandler wrócił niedawno do Wiednia ze Szanghaju, gdzie na tamtejszym uniwersytecie wygłosił szereg wykładów o higjenie społecznej. Aresztowano go za jego owocną pracę z ramienia „czerwonego" magistratu wiedeńskiego w dziedzinie opieki nad dziećmi i higjeny społecznej. W tych dniach wypuszczono prof. Tandlera na wolność.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Stany wyczerpania

Wszelki wysiłek, fizyczny czy umysłowy, prowadzi z konieczności — na skutek zużycia sił i substancji — do znużenia z następową potrzebą wypoczynku i pokarmu. Znużenie to do znaje naturalnego zaspokojenia drogą wypoczynku, przedewszystkiem snu, i odżywienia się. Jeśli wypoczynek i odżywienie okażą się niedostateczne, a przepracowanie trwa nadal co równa się ciągłemu przekraczaniu maximum wydajności, które dla różnych indywiduów jest różne w takim razie przychodzi do trwale utrzymującego się wyczerpania, któremu towarzyszy zmniejszenie się sprawności i utrudnione, opóźnione wyrównanie w spoczynku. Do tego dołączają się najpierw fizyczne bóle w przesilonych partjach organizmu, później nerwowe, wreszcie i psychiczne objawy i to zrazu bez dających się wykazać zmian organicznych Zazwyczaj występują te wszystkie trzy objawy pomieszane razem. Że przypomnimy tu tylko następstwa nadmiernych wysiłków w górach w sporcie a więc tennisie, wioślarce, pływaniu bieganiu, boksie itd., aż do zupełnego wyczerpania; nadto nerwice przy nadmiernie wysilonem mikroskopowaniu, pisaniu lub dyktowaniu do maszyny, stenografowaniu itd.

Ale także i praca o charakterze czysto statycznym, związana z długotrwałem staniem względnie utrzymywaniem jednej i tej samej pozycji, choćby bez czynnego wysiłku mięśniowego, prowadzić może do podobnych stanów osłabienia na skutek nagromadzenia się w organiźmie substancji zatruwających. Wyłaniają się wtedy następstwa takie, jak bóle głowy, migreny, zawroty, bezsenność, stany lęku, ogólne osłabienie; bóle wszelakiego rodzaju. Jeśli przytem zajęciu towarzyszą także psychiczne wzruszenia, jak np. obawa, czy praca się uda, to przychodzi do objawów zahamowania lub wypadania takich, jak osłabienie uwagi, zdolności logicznego myślenia i pojmowania, jak również i pamięci. Tutaj należy również łatwa zmienność nastrojów i zmniejszona pewność w przemyślaniu i działaniu. Wiadomą jest rzeczą, że nic tak bardzo nie prowadzi do nadmiernego wychudnięcia i do odczuwanej, czy nawet rzeczywistej utraty sił, a nadto do bólów w najrozmaitszych partjach ciała, — jak przyłączenie się duchowego napięcia i alteracji do stałego, zawodowego przepracowania.

Moment wcześniejszego lub późniejszego pojawienia się tych chorobliwych objawów i stopień ich nasilenia jest u rozmaitych indywiduów różny i zależy od tego, co nazywamy konstytucją człowieka a więc od fizycznych i duchowych właściwości, które ten człowiek przyniósł ze sobą na świat, odziedziczył albo też w ciągu życia nabył. Są bowiem natury, które łatwiej lub trudniej ulegają wyczerpaniu. Osobniki nerwowe lub psychopatyczne nużą się już na skutek wrażeń lub wysiłków takich, które u ludzi odporniejszych przechodzą wprost bez śladu. Pochodzi to stąd, że gotowość skłonność do zachorowania jest u nich wzmożona.

Na tak opisanem podłożu przyjść może do wyczerpania nerwowego w każdym zawodzie i wieku, przyczem czynniki świata zewnętrznego (jak rodzaj zawodu, jego szkodliwości, złe odżywienie itd) odgrywać mogą znaczną rolę. — Już u młodzieży szkolnej widzimy niejedno krotnie obok wadliwego rozwoju fizycznego na skutek braku ćwiczeń fizycznych, także i wyczerpanie nerwowe i psychiczne na skutek przeciążenia pracą i zadaniami. Neurastenja przedegzaminacyjna — od najlżejszych do najcięższych rozmiarów — znana jest również w kolach akademickich. Podobne zresztą stany widzi się i w każdej innej zawodowej pracy.

U ludzi dorosłych spotykamy się z stanami wyczerpania, zależnie od warunków wywołujących, tak u robotnika — w formie nerwic urazowych, czy zawodowych — jak i u kupca, giełdziarza, czy przemysłowca w następstwie niepowodzeń czy irytacyj, związanych z zawodem, lub też jako następstwo nieodpowiedniego przeciążenia przerwy wypoczynkowej rozmaitemi rozrywkami.

Szczególnie narażeni wydają się pracownicy umysłowi, a w pierwszym rzędzie artyści, których struktura umysłowa, szczególnie wrażliwa, poddana jest nadmiernym wysiłkom intelektualnym. Znany jest przecież ten typ uczonego, który dniem i nocą, bez chwili odpoczynku, wydaje z siebie wszystkie siły, by wreszcie ukończyć swoją pracę, a potem, wyczerpany nerwowo, załamuje się i na szereg tygodni, a czasem i miesięcy, niezdolny jest do żadnej innej pracy.

Twórczość artystyczna jednak z natury swojej jeszcze w większym stopniu naraża twórcę na niebezpieczeństwo utraty zdrowia. A tutaj na pierwszy plan wysuwa się znowuż twórczość artystów dramatycznych, którzy obok wszystkich właściwości intelektualnych uciec się jeszcze muszą do najwyższej siły przeżycia swej roli, a dalej charakteryzacji i intuicji, przyczem stan tego nadmiernego wysiłku trwać musi nieraz, zależnie od roli, całemi godzinami. Tego rodzaju wyczyny pociągają naturalnie za sobą niesłychane wyczerpanie fizyczne, nerwowe, intellektualne i psychiczne i to w stopniu takim, jak żaden inny zawód na świecie. Przetrzymać taką próbę mogą oczywiście tylko natury o niesłychanie subtelnem i zróżniczkowanem życiu duchowem, zdolne przytem do ostatecznego napięcia woli.

Zrozumiałą jest wobec tego rzeczą, że ludzie tacy po przetrzymaniu takiej próby sił ulegają kompletnemu wyczerpaniu i tylko jednej rzeczy łakną najbardziej: spokoju, wolnego od ludzi i wzruszeń. Jeśli im takie, dość długie przerwy absolutnego zwolnienia od obowiązków i zadań nie przypadną w udziele albo też, jeżeli zakłócone zostaną ponad miarę przez życie towarzyskie czy też inne szkodliwe rozrywki, to przychodzi do nerwowego i psychicznego załamania się w postaci krańcowego wyczerpania które wymaga długiego wypoczynku i lekarskiej, subtelnej opieki.

Przeszczepianie tkanek

Przez przeszczepianie tkanek rozumie się usunięcie względnie wycięcie odpowiedniej tkanki, lub całego organu i przeniesienie go na inne miejsce żywego organizmu, oraz przymocowanie go tam wcelu doprowadzenia do zrośnięcia. Można przeszczepiać tkanki z jednego miejsca organizmu na inne miejsce tego samego organizmu, np. przeszczepić skórę z ramienia na czoło lub policzek. Zabieg taki nazywa się autotransplantacją. Gdy przeszczepiamy tkanki z różnych osobników, należących jednak do tego samego gatunku np. z jednego człowieka na drugiego, mówi się wówczas o homotransplantacji, wreszcie gdy osobniki, między którymi przeprowadzamy transplantację należą do różnych gatunków (np. królik i pies) mówimy o heterotransplantacji.

Przeszczepianie żywych tkanek nie jest „jednaz ostatnich zdobyczy chirurgji", jak się to często głosi. Znane ono było już w czasach odległych W Indjach, na progu ery chrześcijańskiej, stosowano już karę za różne przewinienia, obcinanie uszu, nosa itd. Zadaniem hinduskiego lekarza było przyprawić, względnie odtworzyć te części ciała poszkodowanemu Przyznać trzeba, że chirurgowie hinduscy wywiązywali się z tego zadania jak na ówczesny stan wiedzy lekarskiej bardzo dobrze. W czasach późniejszych spotykamy naprzemian okresy, w których operacje te były w kołach lekarskich bardzo popularne, to znowu zarzucane, zależnie od wyników jakie większość ich dawała.

Przeszczepianie tkanek obejmuje w pierwszym rzędzie transfuzję krwi. A dalej, współcześni chirurgowie uciekają się bardzo często do uzupełniania drogą transplantacji całych partyj skóry, zniszczonej naskutek oparzeń, silnych odmrożeń itd. Przeszczepiają też kości. W ten sposób uzupełniają m. in ubytki w pokrywie kostnej czaszki, spowodowane różnymi wypadkami. Próbują przeszczepiać różne gruczoły, a więc tarczycę, trzustkę, gruczoły rozrodcze itd. Stąd do transplantacji zaliczyć należy większość operacyj odmładzających. Odrębnym rodzajem transplantacyj są zabiegi idące w kierunku odtworzenia poszczególnych tkanek pewnych narządów, np. odtworzenia ze skóry przedramienia nosa zniszczonego przez jakąś sprawę chorobową

Jako źródła tkanek i całych narządów potrzebnych do homotransplantacji, jeśli ta wchodzi w rachubę, zaczynają niektórzy chirurgowie coraz częściej używać zwłok zmarłych. Oczywiście użycie tego materjału możliwe jest tylko w bardzo krótki czas po śmierci i jeśli zmarły był zdrowy młody oraz nie zakończył życia na chorobę zakaźną.

Przeszczepianie tkanek jako zabieg operacyjny ma przed sobą wielką przyszłość. Częstość jego stosowania zależeć jednak będzie w pierwszym rzędzie od strony finansowej. Obecnie większość tych operacyj należy do zabiegów kosztownych, na które może sobie pozwolić tylko zamożny odsetek potrzebujących. A jest ich dzisiaj w wyniku wielkiej wojny bardzo wielu.

Odpowiedzi redakcji

CHORA ŚLĄZACZKA: 1) Metoda ta u nas nie jest jeszcze przez nikogo stosowana. 2) Prawdopodobnie przyczyną tych bólów są żylaki. Jeżeli przypuszczenia nasze są trafne, w takim razie najlepiej nadaje się do leczenia metoda, polegająca na wstrzykiwaniu dożylnem środków, które powodują skurczenie się, a następnie zamknięcie żylaków przez wo...ący się zakrzep Szereg lekarzy dermatologów przeprowadza już u nas tego rodzaju leczenie.

KATOLICZKA: 1) Proszę po każdem umyciu smarować skórę dobrym kremem lanolinowym. Woda do umycia twarzy nie powinna być ciepła, a następnie dobrze byłoby ją zmiękczyć przez dodanie rumianku lub herbaty. 2) Wobec wrażliwości cery trzeba być bardzo ostrożnym z usuwaniem piegów. Może najbardziej wskazane byłoby wobec tego zwilżanie piegów roztworem perhy-

rolu lub bardzo słabym roztworem sublimatu (za receptą lekarską).

TARTAK SZLOMJAH: 1) Należałoby zbadać, czy tzw. gruczoł krokowy czyli prostata nie uległ nadmiernemu przerostowi. Stan ten powoduje nieraz podobne objawy. 2) Po kąpieli — i to zaraz, bezpośrednio — należy posmarować skórę dobrym kremem, a świąd przejdzie. 3) Nie przypuszczamy, iżby to miało być przyczyną wspomnianego w liście bólu 4) Praktycznych wskazówek jest tam niewiele.

STAŁY CZYTELNIK, N. DZIENNIKA, RZESZÓW: Przyczyną nie jest ani przeziębienie ani też nadmierne palenie papierosów, a tylko cierpienie skóry, które wymaga odpowiedniego leczenia. Na odległość jest to jednakowoż niemożliwe; trzeba zasięgnąć porady lekarza chorób skórnych.

BRUNETKA: 1) Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem usuwania włosów na stałe jest epilacja, dokonana przy pomocy elektrolizy lub diatermji. Zabiegu tego dokonywują lekarze kosmetycy. 2) Kremy epilacyjne usuwają włosy tylko na powierzchni skóry, nie niszcząc cebulki włosowej tak, że włosy, jak po ogoleniu, — po kilku dniach odrastają. Nadto stosowanie tych kremów na twarzy przez dłuższy czas może spowodować niszczenie cery.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Tel Awiw—Praga—Delhi—Londyn

Makkabiada — Olimpjada Azji — Igrzyska Kobiece

Wspaniałe tempo rozwoju sportu palestyńskiego

Znana warszawska miotaczka Bersonówna, przebywająca obecnie stale w Hajfie, w następujący sposób kreśli obraz rozwoju i pracy sportowej w Palestynie:

I.

Droga, jaką kroczy naprzód sport w Erec Israel — jest wprost nie do wiary. Niesłychanie szybki rozwój we wszystkich jego gałęziach przechodzi najśmielsze obliczenia optymistów.

Prawdą jest, że naogół Palestyna z dnia na dzień, nie z godziny na godzinę „rośnie"

Prawdą jest, że u nas na każdym niemal kroku, rozpoczęto budowle, że nie widząc przez krótki okres czasu jakiejś miejscowości, kolonji — nawet ulicy — trudno ją później poznać.

Toteż „tempo" rozwoju naszego życia sportowego nie jest niczem specjalnie dziwnem, jest tylko maleńką cząsteczką — w ogromie „cudów", jakie się dokonywują w Erec.

I teraz jeśli na chwilkę spojrzymy wstecz — na stopniowy wzrost poziomu sportowego będziemy zdumieni tem, co ujrzymy.

Zaledwie 2 lata temu.

1) Pierwsza Makkabjada w Tel-Awiwie.

Impreza sportowa, która raczej miała charakter zjazdu sportowców żyd. całego świata i śmiesznie niemal były wyniki sportowe Erec-Israel — w stosunku do Europy.

2) Makkabjada w Pradze czeskiej.

Ważna chwila Pierwszy wyjazd do Europy — zawodników palestyńskich. Dwie potężne imprezy, o charakterze wszechświatowym, ale jednak tylko „wewnętrzno-żydowskim".

II.

I oto zbliża się niezwykłe wydarzenie „Coś" — co wstrząsnęło opinją naszego świata sportowego. Zaproszenie naszych sportowców na Olimpjadę Orientu, do Hodu — do Indji.

Zawrzało. Jechać — nie jechać. Okres był krótki, — na debaty brak czasu.

W maleńkiem kółku sportowców — w Tel Awiwie (z Walterem Franklem na czele) robiono obliczenia, kto ma jechać — i czy wogóle warto jechać — czy się uda zająć jakieś „miejsce", skąd zebrać fundusze konieczne, na wyjazd.

Jednem słowem — trudności niemało.

Ale Palestyńczycy nie znają „rzeczy niemożliwych". Postanowiono „startować" — i to wystarczyło.

W ostatniej niemal chwili, załatwiono „formalności", które nie były rzeczą tak łatwą, jakby się napozór zdawało. Dwa dni bez przerwy pracowali Makkabeusze nad wyrobieniem „papierów". Ciekawym jest fakt, iż trudności były natury nietylko formalnej, ale i innej.

Tak np. z Urzędu telegrafowali do (Indji) — z zapytaniem, czy udzielić wizy Palestyńczykom, którzy są reprezentacją wyłącznie żydowską. (Nie wspomnieli oczywiście o tem, że Anglikom nie wolno startować, a z pośród Arabów, beznadziejnem byłoby się doszukać jakiego reprezentanta. Nadeszła natychmiastowa odpowiedź — oczywiście przychylna.

W jaki sposób w przeciągu tak krótkiego czasu — przełamano wszelkie przeszkody, zebrano pieniądze, — zostanie tajemnicą.

Faktem jest, że któregoś wieczoru zorganizowany został wspaniały bankiet, pod protektoratem Drogiego i nieocenionego wprost przyjaciela Makkabi, burmistrza Tel-Awiwu, p. Dyzengofa — i następnego dnia nasi sportowcy, spakowawszy kufry, i rzuciwszy ostatnie „Szalom" — pojechali.

I autem do Bagdadu — mknęła szczęśliwa 10-tka naszych reprezentantów, z obawą w sercu, jak wypadnie ekspedycja.

Pojechali, a wraz z nimi oczekiwanie sportowców Erec Israel i gorące życzenia, by się „pokazali", — oni, pierwsi reprezentanci Erec „jaknajgodniej".

Pojechali i zamieszkali w pałacu, jako goście Maharadży.

I oto któregoś dnia nadszedł telegram, radosny telegram, że kilku z naszych zawodników, na wielką liczbę startujących zajęło zaszczytne miejsca w lekkoatletyce i pływaniu. I co ciekawsze, między zwycięzcami, znajdują się nietylko nasze „asy zagraniczne", które mają za sobą „szkołę europejską", ale i Sabry (urodzeni Palestyńczycy).

Już sam wyjazd na Olimpjadę I-szy raz w dziejach sportu palestyńskiego, jest czemś wielkiem, cóż dopiero, jeśli wracają, nie jako „ostatni z ostatnich", ale jako zdobywcy zaszczytnych miejsc

Jeszcze nie wrócili nasi reprezentanci z Indji, jeszcześmy nie „ochłonęli" — po wspaniałym wyczynie naszych kolegów i brak nam wiadomości i szczegółów „od początku do końca" z ich niezwykłej podróży, gdy nowa sensacja.

III

Tym razem „coś" dla „bachurot" — dla zawodniczek. Olimpjada w — Londynie. Udział dziewcząt Erec Israel — na tegorocznych Igrzyskach Kobiecych — stanie się faktem dokonanym.

I teraz - jeśli zaobserwować w jakim szalonym tempie sport u nas naprzód się posuwa — to trudno powiedzieć, że u nas sport pnie się wysoko „szczebel po szczeblu", chyba, że mówiąc „szczebel", mamy na myśli całą „drabinę".

Toteż dumni możemy być z tego, co już zdziałano do dnia dzisiejszego i stawiać jaknajśmielsze horoskopy na przyszłość.

—o§o—

Pierwszy maraton w Palestynie wygrywa Frankl

Bieg maratoński, rozegrany ostatnio w Palestynie przed wyjazdem do Delhi, przyniósł wspaniałe zwycięstwo Franklowi. Trasa wyniosła 40 klm Na mecie oczekiwały zwycięzcę władze municypalne Tel-Awiwu z burmistrzem Dizengofem, który wręczył Franklowi nagrodę Startowało 8-miu zawodników.

PRZED MECZEM PIŁKARSKIM Z CZECHOSŁOWACJĄ

Zarząd PZPN-u postanowił, że reprezentacja Polski wyjedzie do Pragi na mecz z Czechosłowacją w Pradze w dniu 13 kwietnia o godz. 7.30.

Kierownictwo ekspedycji nie zostało jeszcze ustalone, w każdym razie pewne jest, że pojedzie kpt. związkowy p. Kałuża.

Pozatem w charakterze sędziego linjowego wyznaczony został przez PZPN. p. Schneider z Krakowa.

TEAM POLSKI — BOSKAI.

Proponowany mecz treningowy naszej reprezentacji, z Wackerem wiedeńskim nie dojdzie do skutku z powodu odmowy Wiedeńczyków

PZPN proponuje przeto zakontraktowanie na środę poświąteczną węgierskiego zespołu Boskay, który gra w Święta z Pogonią we Lwowie.

DRUŻYNA PIŁKARSKA POLSKA ZAPROSZONA DO NIEMIEC

Delegat Polskiego Komitetu Imprez Sportowych w Berlinie na okręg olsztyński projektuje sprowadzenie zespołu polskiego na mecz z jednym z najsilniejszych klubów olsztyńskich. Przeciwnikiem polskiej drużyny byłby ewentualnie „Hindenburg" — Allenstein najlepszy zespół Prus Wschodnich.

GRODZISK MAZOWIECKI NIE MOŻE ZNIEŚĆ KLĘSKI Z BOKSERAMI ŻYDOWSKIEMI.

Barkochba warszawska rozegrała onegdaj mecz bokserski z Pogonią, wygrywając w stosunku 10:6.

Po meczu drużyna żydowska została obrzucona kamieniami. Dwu bokserów Ostro i Dubrowicz oraz kierownicy zespołu Brzeźnicki i Weinerman zostali pokaleczeni. Już w czasie meczu szowinistyczna publiczność grodziska zachowywała się niekulturalnie. To jednak, co zaszło po meczu, jest groźnym memento dla drużyn zamiejscowych, które przyjeżdżają do Grodziska.

SCHMELLING—PAOLINO

Mecz bokserski Schmelling—Paolino o mistrzostwo Europy (Carnera „oficjalnie" nie jest jeszcze mistrzem) odbędzie się 8 kwietnia br. w Barcelonie.

POZYCJA BOKSERÓW POLSKICH W EUROPIE

Międzynarodowa Federacja Bokserska (FIBA) przygotowała na najbliższy swój kongres, który odbędzie się w Budapeszcie w okresie trwania mistrzostw Europy, obszerne sprawozdanie wraz z danemi statystycznemi.

Według oficjalnej tabeli międzynarodowych spotkań w roku 1933 Polska znajduje się na piątem miejscu za Włochami (12 p. na 9 spotkań), Węgrami (10 p. na 6 spotkań), Czechosłowacją (4 p. w 5 spotkaniach) i Irlandją.

Polska legitymuje się zwycięstwem nad Czechosłowacją w stosunku 10.6. Irlandja, znajdująca się przed Polską, ma też jedno tylko zwycięstwo, ale w lepszym odniesione stosunku (nad Włochami 12.4).

Za Polską figurują: Niemcy, Danja, Finlandja i Austrja.

MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK RUGBY ZAŁOŻONY

W tych dniach założony został oficjalnie Międzynarodowy Związek Rugby. Do nowego związku przystąpiły kraje: Francja, Niemcy, Italja, Rumunja, Hiszpanja, Portugalja, Katalonja, Belgja, Czechosłowacja, Szwajcarja, Szwecja

REKORDZISTA SIEVERT STARTUJE W POZNANIU

Polski Zw. Lekkoatletyczny otrzymał onegdaj wiadomość od Niem. Zw. Lekkoatletycznego z zapewnieniem, że nietylko krótkodystansowiec Pflug, ale także rekordzista świata w 10-boju, Sievert, startować będą na zawodach w Poznaniu, w dniu 8 kwietnia.

RADTKE KIEROWNICZKĄ SPORTU KOBIECEGO NA BERLIN

Mistrzyni olimpijska z roku 1928 w biegu na 800 m., Niemka Radtke mianowana została przez państwowe sportowe władze niemieckie kierowniczką sportu kobiecego na Berlin.

Turniej piłkarski klubów żydowskich o puhar bł. p. dra Schenkera

W niedzielę i poniedziałek rozegrano na boisku Makkabi pierwsze spotkania o puhar błp. dra Schenkera, zakończone następującymi wynikami:

Siła—Makkabi II. 3:0 (0:0)
Hakadur—ŻTS 2:0 (0:0)
Hakoah—Jutrzenka 3:0 (1:0)
Jutrzenka—Siła 4:0 (2:0)
Hakoah—Hakadur 0:0.
Hagibor—ŻTS 2:0 (0:0)

Dalsze rozgrywki odbędą się w piątek i sobotę.

Sezon lekkoatletyczny w Krakowie otwarty

Sztafetowy bieg na przełaj Cracovii

Lekkoatleci krakowscy rozpoczęli sezon doroczny biegiem sztafetowym na przełaj, organizowanym przez Cracovię. Trasa biegu wynosiła około 3.500 m i prowadziła z boiska Cracovii błoniami wzdłuż Aleji 3. Maja, koło Rudawy i z powrotem pod stadjon Cracovii, gdzie znajdowała się meta.

Trasa podzielona była na pięć etapów 1) około 1000 m, 2) około 400 m. 3) około 200 m, 4 około 900 m i 5)) około 300 m. Ilość startujących sztafet była bardzo skromna i ograniczała się do trzech.

Dwie drużyny organizatorów i zeszłoroczny zwycięzca Pogoń (Katowice).

Zwyciężył doskonały zespół Cracovii w czasie 14.55, przed Pogonią 15.07. Druga sztafeta Cracovii o pół kilometra w tyle za zwycięzką. Od pierwszego etapu prowadzi Cracovia. Świetnie biegnący Soldan uzyskuje dość znaczną przewagę nad Bytomskim (Pogoń), na drugim eapie odległość utrzymuje się ta sama. Trzeci etap był pojedynkiem rywali Fiałki i Orłowskiego. iFałka, znajdujący się w bardzo dobrej formie, nadrobił dalsze metry na przeciwniku.

Po zwycięstwie Fiałki wynik biegu był przesądzony biegnący na czwartym etapie Drozdowski zyskuje na Bremerze około 30 m. Na ostatnim etapie Rop pa jeszcze powiększa różnicę. W sumie Cracovia wyprzedziła Pogoń o 80 mtr.

Bieg jednak wskutek protestu Pogoni został unieważniony zpowodu zmniejszenia ostatniego etapu i odbędzie się ponownie w jesieni.

ZAWODY TOWARZYSKIE W KRAKOWIE

Podgórze—Korona 3:2, Olsza—Nadwiślan 4:3, ŻFG — Rakowiczanka 4:2, Sparta—Wisła rez. 2:2, Cracovia rez. — Unja 3:2, Legja—Wolanka 2:0, Szczakowianka—Pocztowe PW 2:2.

POLONJA ZWYCIĘŻA LEGJĘ 2:1

Warszawa. 2. 4. Jedyny mecz ligowy, rozegrany tutaj między Legją i Polonją, zakończył się niespodziewanem i niezasłużonem zwycięstwem Polonji, która mimo stałej przewagi wojskowych wygrała 2:1 (1:1). Zwycięska bramka padła w ostatniej minucie.

WARTA POZNAŃSKA PRZEGRYWA Z MISTRZEM BERLINA — VIKTORJĄ

Poznań. 2. 4 Występ mistrza piłkarskiego Berlina — Wiktorii zakończył się dwukrotną klęską Warty. Niemcy wygrali w pierwszym dniu 3:2 (1:0), w drugim dniu 5:2 (1:1).

POGOŃ LWOWSKA ULEGA BOCSKAIOWI

Lwów. 2. 4. — Gościna piłkarzy węgierskich z Debreczyna wypadła bardzo dobrze. Bocskai zademonstrował wysoki poziom techniczny i pokonał Pogoń dwukrotnie 2:0 (1:0) i 2:1 (1:0).

SUKCES PIŁKARZY ŚLĄSKICH

Amatorski zwycięża Cechie Karlin

Katowice. 2. 4. — W czasie świąt gościła tu drużyna zawodowa czeska Cechae Karlin, która rozegrała dwa mecze W pierwszym dniu wyciężył Cechie Karlin—Wawel (Nowa Wieś) 3:1 (1:0) zaś w drugim dniu został sensacyjnie pokonany przez Amatorski KS z Król. Huty 5:4 (2:1).

PODGÓRZE POKONANE PRZEZ OGNISKO

Przemyśl. 1. 4. Drużyna ligowa KS Podgórze z Krakowa rozegrała tu mecz piłkarski z Polonja zwyciężając ją 1:0 (1:0).

* * *

Jarosław. 2. 4. Wielką sensację stanowił tu mecz piłkarski ligowego zespołu KS Podgórze (Kraków), który został niespodziewanie pokonany przez Ognisko 2:1 (1:0).

MECZ BOKSERSKI ESTONJA—BIAŁYSTOK

Białystok, 2. 4. Rozegrany tu mecz bokserski między Reprez Estonji, jadącą na mistrzostwa Europy do Budapesztu, a Repr Białegostoku, zakończył się nieznacznem zwycięstwem Estończyków 7:5 pkt.

Z pobytu p. Willy Preissa w Krakowie

Od piątku ubiegłego tygodnia bawi w Krakowie p. Willy Preis, który z ramienia Biura Palestyńskiego w Berlinie przybył do Polski w sprawach związanych z emigracją do Palestyny uchodźców z Niemiec. P. Preis jako delegat Egzekutywy Agencji Żydowskiej zwiedził ostatnie cały szereg krajów jak n. p.: Francję, Belgję, a ostatnio przybył do Polski i kwalifikował uchodźców niemieckich w Warszawie i Lwowie. W niedzielę wieczór wygłosił p. Preis, który niedawno wrócił z Palestyny — na plenum Komisji Palestyńskiej blisko 2-godzinny referat w sprawach związanych z aliją i kolonizacją, a nadto omówił cały cały szereg spraw technicznych, dotyczących aliji uchodźców z Niemiec. Ciekawych wywodów prelegenta wysłuchała Komisja z wielkiem zainteresowaniem. W dniu wczorajszym dokonał p. Preis w Biurze Palestyńskiem w Krakowie kwalifikacji około 50 uchodźców niemieckich, starających się o certyfikaty na wyjazd do Palestyny. Ewentualnych dalszych interesentów przyjmować będzie p. Preis dziś w Biurze Palestyńskiem w godzinach 10—11.

WYSTAWA PORTRETÓW W Ż.D.A. W KRAKOWIE

Zrzeszenie Żyd. Artystów Malarzy i Rzeźbiarzy w Krakowie przygotowuje obecnie wystawę portretów. Wystawa, której otwarcie odbędzie się w najbliższych dniach, obejmować będzie portrety różnych artystów żydowskich i polskich, własności żydowskich zbieraczy instytucji i Muzeum, poczawszy od Maurycego Gottlieba, Hirschenberga, Horowitza, Jacka Malczewskiego, Wyspiańskiego, Weissa, poprzez malarzy jak Menkes, Merkel do Leopolda Gottlieba, Kislinga, Pronaszki i najmłodszych wybitnych artystów.

Wystawa przedstawiać się będzie imponująco, da przegląd nietylko sztuki na wysokim poziomie, lecz także przegląd osobistości żydowskich.

Oprócz wystawy portretów wystawa obejmować będzie wystawę Syrjusza Korngolda i Weingrünówny.

Wystawa ta będzie ostatnią wystawą przed zapowiedzianą wystawą zabytków żydowskich, na którą w dalszym ciągu wpływają liczne zgłoszenia.

— WYSTAWA OBRAZÓW I. LICHTENSTEINA otwarta zostanie w dniu jutrzejszym w salonie sztuki Rubneca, pl. Dominikański 4. Wystawa obejmie prace olejne i suchoryty. Wystawa potrwa tylko 1 tydzień.

NIEZŁE WYNIKI RUCHU W PRADZE.

Praga, 2. 4. — W odbytym tutaj czwórmeczu piłkarskim z udziałem Victorii Žižkov, Bohemians, DFC i mistrza ligowego Polski—KsRuch (Wielkie Hajduki) rozegrano następujące spotkania:

1. 4. Victoria Žižkov—Ruch 5:4 (4:2) Bohemians —DFC 4:0 (2:0).

2. 4. Ruch—DFC 2:2 (2:1) Ruch prowadził już 2:0. **Viktoria Žižkow—Bohemians 3:0 (1:0).**

W ogólnej klasyfikacji turnieju 1) Viktoria Žižkov, 2) Bohemians, 3) Ruch 4) DFC. Zważywszy pozycje Viktorii Žižko i DFC w czeskiem piłkarstwie uznać należy wyniki, uzyskane przez Ruch na terenie Pragi, za zadawalniające, chociaż gra mistrza Polski miała wypaść stosunkowo blado.

RAPID I AAUSTRJA W BUDAPESZCIE.

Budapeszt. 2. 4. W czasie świąt bawiły tu czołowe drużyny wiedeńskie **Austrja przegrała z FTC 2:6 (0:4)!!** nadspodziewanie wysoko, za to **Rapid pokonał Hungarię 4:0 (1:0)!!**, rewanżując się również dosadnie.

LONDON R. C. PORAZ SIODMY MISTRZEM TAMIZY

W tydzień po wielkim wyścigu wioślarskim o stuletniej tradycji między uniwersytetami Cambridge i Oxford, odbył się w Londynie doroczny wyścig o tytuł mistrza Tamizy. Mimo niepogody zebrało się na wybrzeżach Tamizy kilkaset tysięcy osób, aby zobaczyć tę wspaniałą manifestację wioślarstwa, jaką był widok 120 ósemek biorących udział w wyścigu na dystansie 8840 m. z Mortlake do Putney.

W wyścigu pierwsze miejsce zajęła osada London R. C. „I" w czasie 20.17. Osada ta stoczyła zaciętą walkę z osadą Collegium Pembroke Cambridge, której trzon stanowili trzej najlepsi wioślarze Cambridge'u, startujący przeciw Oxfordowi: Bradley, Wilson i Sambel. Pembroke uzyskał czas o sekundę zaledwie gorszy od zwycięzców. Dalsze miejsca zajęli: 3) Thames R. C., 4) Trinity College Dubli, 5) Thames R. C. II. 6) Jesus College Cambridge. Przypomnieć należy, że tydzień temu Cambridge, jadąc w odwrotnym kierunku od Putney do Mortlake, a więc pod prąd, uzyskał świetny czas 18:03. London R. C. dzierży tytuł mistrza Tamizy nieprzerwanie od r. 1928.

KOMUNIKATY.

— ARLOSOROWIA Sarego 7, I. p. Dziś godz. 8 wiecz. zebranie z referatem.

— „BAR KADIMAH". Dziś godz. 5-ta B. c. statutowe. O godz. 6-tej buda z referatem ogólnym.

— „ICHUDJA" (pl. WW. Świętych 8, I). Dziś godz. 7.30 wiecz. plenarne zebranie.

— Z „EZRY CHALUCOWEJ". Dziś godz. 8 wiecz. posiedzenie Kom. Imprez. Mikołajska 9. I. p.

— ZWIĄZEK ŻYDÓW UCZESTNIKÓW WALK WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI. Dzisiaj we wtorek o godz. 20 wygłosi w lokalu Związku (Rynek gł. 1. 10) wykład dr. Ignacy Schenker pt. „Chirurgja w obronie życia".

— MAGDALENA LIPKOWSKA, powtórny odczyt „Wrażenia z Aemryki" (Polonia amerykańska, Hollywood, Meksyk, Biały Dom) w lokalu Stw. Młodych Muzyków, plac Szczepański 7, I. dziś we wtorek o godz. 5 popoł. Wstęp wolny, garderoba 50 gr.

— ŻYD TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE komunikuje: Od 1 kwietnia kursa pań odbywają się we wtorki i czwartki od 8—9 wiecz. Kurs panów w poniedz. i środy od 8—9. Opłata miesięczna wynosi zł. 1.50.

DZIŚ W BIELSKU:

JÓZEF KOŁODNY, mistrz żydowskiej pieśni ludowej, wystąpi dziś we wtorek w sali Gminy Żydowskiej w Bielsku z wieczorem piosenek, parodyj i kupletów. W programie pt. „Niszt gekracht — nor gelacht", najnowsze, oryginalne utwory Kołodnego: piosenki ludowe, chasydzkie i humorystyczne, oraz aktualne scenki i obrazy. Początek o godz. 8'30 wieczór. Pozostałe bilety po cenie od 1 do 2.50 zł w księgarni „Vienna" Bielsko, Pasaż Tyrasa, oraz wieczorem przy kasie.

TEATR MIEJSKI: 8 wiecz. „Passionsspiel".

W KINACH: Apollo: „Kocha, lubi, szanuje..." (Loda Halama, Bodo, Pogorzelska). — Miejskie Bielsko: „Katarzyna Wielka" (Elisabeth Bergner) — Miejskie Biała: „Świat należy do ciebie!" (film austrjacki w języku niem. z Józefem Schmidtem i Szöke Szakallem).

Nowy Jork, (ŻAT). Wbrew przewidywaniom prof. Einstein opuścił dziś Stany Zjednoczone, udając się do Belgji. Drugi wieczór sederowy spędził prof. Einstein jako gość Narodowego Związku Robotników Żydowskich, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. W Carnegie Hall odbył się wielki mityng w obecności 3.500 osób. Przewodniczył znany muzyk żydostwa amerykańskiego Leopold Godowsky. Podczas mityngu, którego dochód przeznaczono na kolonizację dzieci żydowskich w Palestynie, wręczono prof. Einsteinowi honorowy adres, podpisany przez najwybitniejszych muzyków amerykańskich.

WYBUCH WULKANU W ISLANDJI

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Kopenhaga. 2. 4. (R) Wedle doniesień z Reykjaviku, położony w południowo-wschodniej części Islandji wulkan Skeidarar Joekull wznowił działalność i od trzech dni wyrzuca z krateru kamienie popiół i ślup ognia Od ziejącego płomieniami wulkanu stopiły się okoliczne lodowce, wskutek czego rzeki wezbrały. Wybuchom wulkanu towarzyszą głuche grzmoty pod ziemne. W szerokim promieniu pada obfity deszcz popiołu.

KRONIKA

KWIECIEŃ

3

Wschód słońca 4 m. 58

Zachód słońca 17 m. 58

WTOREK 18 Nisan 5694

Dziś odczyt Dra W. Falleka

Dziś, we wtorek, o g. 7 wiecz. wygłosi staraniem Zjednoczenia Kobiet Żyd. WIZO w lokalu własnym Mikołajska 6, I. p. znany literat i krytyk **dr. Wilhelm Fallek z Łodzi** odczyt nt. **„15-lecie Habimy na tle dziejów teatru europejskiego“.**

Tezy: Habima a teatr grecki. — Djonizos czy Azazel. — Teatr grecki a dzisiejszy. — Teatr średniowieczny. — Teatr barokowy. — Commedia dell'arte. — Teatr dzisiejszy: Stanisławski. Tairow, Wachtangow, Mejerhold, Piscator. — Sceny masowe. — Repertuar Habimy. — Jej podróże w Europie i Ameryce. — Osiedlenie się w Palestynie. — Na czem polega sztuka Habimy? — Jej zasługi. Habima — odbicie nowoczesnego ducha żydowskiego.

Zapowiedź odczytu dra Falleka wywołała najżywsze zainteresowanie.

— **DYŻURY LEKARZY.** Dziś we wtorek mają dyżur w nocy: dr. Geldberger — Jagiellońska 11, tel. 128-96, dr. Ralski — Zyblikiewicza 5, dr. Ritter — św. Gertrudy 18, tel. 118-90, dr. Tochewecz — Karmelicka 9, tel 177-37.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiej we tworek na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych komedja Flersa i Caillaveta „Ładna historja“. W rolach głównych pp. dyr. Osterwa, Ludwiżanka, Kosmowska, Klońska, Karbowski, Nowakowski i in. Jutro w środę „Zalotnicy niebiescy“ M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej. „Chcę właśnie Ciebie“ farsa angielska Marcela Bradella, będzie najbliższą premjerą. Próby odbywają się pod kierunkiem reż. W. Nowakowskiego.

— **OPERA KRAKOWSKA W KATOWICACH.** Opera krakowska wyjeżdża dzisiaj we wtorek do Katowic i odegra melodyjną operę Pucciniego „Cyganerja“, w której gościnnie wystąpią nasi znakomici artyści Ada Sari i Adam Didur.

— **Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO** (Bocheńska 7). Premjerę „Graj cyganie“ w niedzielę wieczór z B. Witlerem w roli tytułowej publiczność przyjęła owacyjnie, do wielkiego sukcesu przyczyniła się urocza primadonna N. Kareni oraz cały zespół. Dziś we wtorek sztuka dana będzie poraz czwarty.

W czwartek i piątek z powodu świąt żydowskich przedstawienia odbędą się w teatrze „Bagatela“.

— **HANKA ORDONÓWNA,** jedyna polska pieśniarka, o której prasa zagraniczna po ostatnich występach w Egipcie i Palestynie wyraża się w słowach najwyższego uznania, wystąpi we czwartek 5 bm w Starym Teatrze.

— **DWA ZAJMUJĄCE ODCZYTY W KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.** Dziś 3 bm. Magdalena Samozwaniec pt. „Kilka słów o nich“ (na marginesie „Zalotników niebieskich“). W środę 4 bm. wygłosi odczyt autor reportaży z niedawnego pobytu w Niemczech red. Klemens Dunin Bęplicz pt. „Czy druga rewolucja w Niemczech“. (Wrażenia z podróży po Trzeciej Rzeszy). Początek odczytów o godz. 7 wiecz.

— **„CZŁOWIEK GERMAŃSKI MUSI BYĆ..“** Świetny rysunek satyryczny pod tym tytułem na stronie 5-tej dzisiejszego numeru wyjęty jest z doskonałego tygodnika satyrycznego „Der Simplicus“ (Praga Karlin, Zizkova 4c), godnie reprezentującego tradycje dawnego monachijskiego „Simplicissimusa“ (obecnie gleichschaltowanego!).

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

APOLLO: „Pieśniarz Warszawy“ (Eug. Bodo).
ADRIA: „Brat djabła“.
ATLANTIC: „Orły na uwięzi“ (Małygin).

BAGATELA: „Wampir z Düsseldorfu“
DOM ŻOŁNIERZA: (od 3 bm.): „Pat i Patachon — Zaczarowany dywan“.
PROMIEŃ: „Adjutant Jego Wysokości“ (Vlasta Burian) oraz „Flip i Flap i ich piesek“.

SŁONKO: „Każdemu wolno kochać“ (Dymsza).
SZTUKA: „Jarmark miłości“ (Jeanette Gaynor)
UCIECHA: „Czibi“ (film austr. w jęz. niem.)
WANDA: „Królowa Krystyna“ (Greta Garbo).

Wiedeński Wacker w Krakowie

WACKER—WISŁA 6:1 (4:0)
WACKER—CRACOVIA 2:2 (0:1)

Dwudniowy pobyt zawodowców wiedeńskich w grodzie podwawelskim w czasie świąt wielkanocnych miał być atrakcją zagraniczną emocjonującego pokazu piłkarskiego klasycznej szkoły austrjackiej, dzierżącej obecnie bezsprzecznie prym na kontynencie. Niestety nie zademonstrowali nam goście, poza normalną przeciętną poziomu i stylu środkowo-europejskiego, żadnych specjalnych wartości, któreby nam mogły imponować, lub czegoś nawet nauczyć. Poprzedzeni reklamą zwycięzcy nad leaderem Wiednia Rapidem nie zabłysnęli zupełnie wysoką klasą, przy normalnej lepszej grze Wisły i większem szczęściu obydwu naszych zespołów, mogliby nawet odjechać pokonani, a co się już Wackerowi nieraz w Krakowi przytrafiło. Do jego sukcesów przyczyniła się przedewszystkiem zbyt wczesna pora sezonowa, nasi bowiem piłkarze znajdują się dopiero na początku sezonu, następnie zaś nie dysponują jeszcze ustalonymi zgranymi zespołami, eksperymentując nieustannie, konsolidują się odnowa, wyszkalają i wychowują narybek. Zwycięstwo nad Rapidem, które było wielką sensacją, jest obecnie zrozumiałem, Rapid bowiem przechodzi teraz wyraźny kryzys formy, co nawet onegdaj uległ Floridsdorfer AC 2:3 musiał odstąpić prowadzenie tabelaryczne Admirze.

Nic więc dziwnego, gdy Wisła zmuszona była wystąpić bez swej ostoi w obronie Pychowskiego, który został skontuzjonowany na treningu teamów reprezentacyjnych, zastępując go słabym i niedoświadczonym Woźniakiem, gdy ponadto pierwsza połowa wypadła dla niej tak fatalnie, że walczyła nietyle z przeciwnikiem, ile z przeciwnym wiatrem, gdy wreszcie młodzi jej nieotrzaskani dostatecznie napastnicy, stremowani i speszeni sławnym kontrpartnerem nie umieli i wykorzystywać wielu dogodnych sytuacyj, które mogłyby jej przynieść wyrównanie i wynik honorowy, — że zawody przyniosły niespodziewanie wysokocyfrowy wynik zwycięski dla Wiedeńczyków, w których jedyną naprawdę wybitną jednostką był prawoskrzydłowy, klasyczny Zischek, egzekutor i promotor strzelonych bramek.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Wacker: Roch, Winter, Marek, Wreshauer, Uher, Samek, **Wanz**, Walzhofer, Kremsner, Haureiter, Zischek.

Wisła: Koźmin, Szumilas, Woźniak, Jeżierski, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Łyko, Obtułowicz, dr. Reyman, Artur, Stefaniuk.

Już dawno nie widzieliśmy czerwonych tak słabo grających. Luka, wytworzona brakiem Pychowskiego, momentalnie uwydatniła się. Było do przewidzenia, że jeśli reprezentacyjni Zischek i Walzhofer nie będą dobrze obstawieni, bramki muszą się posypać. Zgóry wiedziało się, że opanowanie techniczne i system taktyczny będzie u gości lepszy, ale liczono się z ambitną walką gospodarzy. Ci jednak wyraźnie potracili głowy. Nic się nie kleiło we Wiśle. Popełniła ona ten błąd, że nie zostawiła Reymana na lewym łączniku i rozdzieliła Artura zgranego z Obtułowiczem. Nikt nie prowadził ataku, nikt nie rozdzielał piłek. Bracia Kotlarczykowie nie mogli podołać defenzywie i ofenzywie. Jezierski nie umiał zastopować Zischka, który uchodzi za najlepszego skrzydłowego w Europie i z tej strony padły dwie pierwsze bramki po centrach z lewego skrzydła w 10-tej i 18-ej minucie.

Mimo to słaby atak Wisły mając jednakowoż przeciw sobie przeciętną słabą obronę mógł wyrównać. Dwukrotnie Artur i Reyman nie wykorzystali dogodnych pozycyj i nie trafili do pustych bramek przy dalekim wylocie bramkarza gości. Gdy do tego w 31-szej min Artur nie wykorzystuje rzutu karnego, obronionego pięknie przez Rocha, Wisła jest speszona całkowicie, traci nadzieję w walce z wiatrem i pechem, Kremsner zdobywa w 25-tej minucie trzecią bramkę, Koźmin puszcza fatalnie w 38-ej minucie czwartego gola, broniąc nogą miast rękami.

Z ogromną przewagą bramkową gości (4:0) zmieniają się pola walki w II. połowie. Teraz gra Wisła z wiatrem i naciska. Istnieją szanse zmniejszenia klęski. Ale Koźmin zawinia w 9-tej min. piątą bramkę. Źle odbitą piłkę dobija Walzhofer na 5:0. Odtąd wyrównuje się nieco gra i wreszcie w 37-mej minucie po dobrem wypuszczeniu Artura przez Kotlarczyka II. uzyskuje Wisła honorowego gola (5:1). Ale to było wszystko. Koźmin broni wprawdzie dwa razy w sposób piękny, ale już w 39-ej minucie w chaosie podbramkowym ustalają goście przez Kremsnera wynik końcowy.

We Wiśle dobrzy byli bracia Kotlarczykowie, Szumilas, Artur i Obtułowicz, reszta słaba, szczególnie Komin, Woźniak, Stefaniuk i Reyman, wszyscy znacznie poniżej swej zeszłorocznej formy. — Z gości odznaczyli się Zischek, Wanz, Walzhofer, Uher i Roch w bramce.

Sędziował całkiem dobrze p. Seidner. Widzów około 3500.

* * *

Po wysokocyfrowej klęsce Wisły zdawała się być także porażka Cracovii przypieczętowana. A jednak typowaliśmy nawet zwycięstwo białoczerwonych, licząc na następujące czynniki: 1) może Cracovia nie będzie miała przeciw sobie wiatru, 2) lepsza obrona Cracovii, 3) Mysiak utrzyma Zischka i nie dopuści go do głosu, 4) większa rutyna międzynarodowa białoczerwonych, którzy z zagranicznemi drużynami zawsze lepiej grają, 5) tradycyjna ich ambicja bojowa, 6) znany dumping i fanatyzm zwolenników Cracovii, 7) obserwacja przeciwnika na meczu z Wisłą, zbadanie jego silnych i słabych stron, oraz 8) handicap drugiego kolejnego meczu gości.

I rzeczywiście przewidywania nasze były słuszne. Cracovia już dawno nie walczyła z taką ofiarnością i ambicją, nie grała tak dobrze i skutecznie. Ponadto grała do przerwy z wiatrem i słońcem „na plecach“. Reszty dopełniła silna sugestja publiczności, dopingującej i animującej brawurę graczy.

Cracovia wystąpiła w następującym składzie: Dziukiewicz, Pająk, Lasota, Mysiak, Chruściński, Zyska, Zembaczyński, Kisieliński, Ciszewski, Malczyk, Zieliński.

Jak widzimy eksperyment przestawienia Ciszewskiego na środek ataku i rezygnacja z seniorów Kossoka i Kubińskiego. Oblicze napadu białoczerwonych ożywiło się i odmłodziło i nareszcie zdecydowano się na zamianowanie odpowiedniego kierownika ofenzywy. Ponieważ także cała pomoc i obrona spełniły należycie swe zadanie, Mysiak i Pająk unicestwili w pierwszej połowie całkowicie słynnego i groźnego Zischka, przeto z aplauzem powitano w 9-tej minucie gola Zembaczyńskiego, którym uzyskał prowadzenie 1:0 do przerwy. Wogóle do przerwy dominowała Cracovia i gdyby Kisieliński nie był przestrzelił rzutu karnego, zwycięstwo gospodarzy nie ulegałoby wątpliwości. Szereg rogów i groźnych momentów podbramkowych był tego dowodem.

Także w drugiej połowie miała Cracovia przewagę, ale w pewnym okresie zapomniała o skromnym, niepokaźnym i spokojnym Zischku, który jednakowoż każdej chwili był niebezpiecznym. Zagrania tego wzorowego gracza były szkolnym majsztersztykiem, każdy jego przebój nosił w sobie zarodek bramki. Wystarczył moment słabości Mysiaka i Pająka, a już fenomenalny bieg Zischka w 14-tej minucie zakończył się ostrym skośnym strzałem i wyrównaniem 1:1. Praca i obrona 60-ciu minut walki zostały unicestwione. Wiedeńczycy dochodzą teraz do głosu. Białoczerwoni reagują raczej fizycznie, niż umiejętnością. Celuje w tem niepotrzebnie Malczyk rażąc brutalnością i niesportowością, lewy pomocnik gości nie pozostaje mu dłużny, słychać wzajemny trzask złośliwych, rozmyślnych, niebezpiecznych „kopniaków“ dyskredytujących każdego sportowego zawodnika. Rezultat: delikatna precyzyjna centra Zischka w 21 min., główka Kremsnera i Wacker prowadzi 2:1. Z klęski — zwycięstwo.

A jednak nigdy nie można przed gwizdkiem końcowym przysięgać na rezultat zawodów. Niecierpliwi widzowie mają paskudny zwyczaj opuszczania widowni na kilka minut przed końcem meczu, czem przeszkadzają i denerwują resztę publiczności i detonują graczy, przestających wierzyć w możliwość zmiany rezultatu. Ale znalazł się jeden gracz, który nie stracił wiary i nadziei. Jego to wyczucie nakazało mu w 40-tej minucie po rogu Zembaczyńskiego wysunąć się momentalnie naprzód i zainicjować akcję, która uratowała honor Cracovii i piłkarstw krakowskiego. Był nim Chruściński, który główką podał piłkę Ciszewskiemu, znany zaś „główkarz“ skośnie zdobył drugą, remisującą bramkę.

Sędziował poprawnie p. dr. Rumpler. Widzów około 3500.

(hl.)

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.